

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w zaleceniu i na prowincyi 60 f.

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i namiestnicza al. Osarneckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji, ul. Osarneckiego 12, w Reklamie Prasowej, Choraszyńska 7, w trafikach i biurach dziennek. — Listy należy frankować.

Reklamasye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.620.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	mięsięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ w innych państwach	14 Mk	48 Mk	84 Mk



Ceny ogłoszeń (amenzów): Wiersz numer. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, trzynaściami podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikat; 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary numer.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 3 Mk 50 f. za wiersz numer. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 3, w godzinach od 8—3 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Choraszyńska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują tylko całościowo i półrocznie „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.) „Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopiśmienne należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie zamisnował ekspedynta pocztowego Maksymiliana Freuda w Brennej st. oficyalem pocztowym II. kl. pozostawiając go chwilowo w dotychczasowym miejscu służbowym.

Ustawa

z dnia 26 marca 1920 r. w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku do tymczasowych zasiłków dla inwalidów wojskowych.

Art. 1. Inwalidom wojskowym i ich rodzinom do otrzymywanych obecnie zasiłków tymczasowych przysądza się następujące dodatki nadzwyczajne:

- a) inwalidom stosownie do ich procentowej niezdolności do zawodu lub pracy:
 - nieszodnym od 15— 25 proc. łącznie 75 Mk.
 - „ 25— 40 proc. „ 105 „
 - „ 41— 60 proc. „ 150 „
 - „ 61— 80 proc. „ 195 „
 - „ 81—100 proc. „ 240 „

b) rodzinom inwalidów — na tonę 60 Mk., na każde zaś dziecko 30 Mk.

Suma dodatków na dzieci, pobierana przez jednego inwalidę, nie może przekraczać 150 Mk.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a obowiązuje od dnia 1 stycznia 1920 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Marszałek:

(—) *Trampczyński.*

Prezydent Ministrow:

(—) *L. Skulski.*

Minister spraw wojskowych:

(—) *J. Lesmiewski.*

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

Ustawa

z dnia 26 marca 1920 r. w sprawie zmiany artykułu i ustawy z dnia 27 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 7, poz. 47) w przedmiocie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyznianego urzędnikom i funkcyjaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyjaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych i zawodowych, państwowych szkół średnich, seminariów nauczycielskich i preparand oraz szkół wyższych.

Art. 1. Tabelę wymiarową, stanowiącą ustęp 2-art. 1 ustawy z dnia 27 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 7, poz. 47) zmienia się w ten sposób, iż w rubryce drugiej po słowach: „uposażenie ze Skarbu Państwa” wstawia się słowa: „dla wdowców i wdów bezdzietnych”, zaś rubryka trzecia otrzymuje brzmienie następujące: „dla tonących i zamężnych, bezdzietnych lub z 1 dzieckiem, dla wdowców lub wdów z 1 lub 2 dzieci”.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek:

(—) *Trampczyński.*

Prezydent Ministrów:

(—) *L. Skulski.*

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

Z pobytu Ministra sprawiedliwości we Lwowie.

Stosownie do ogłoszonej już zapowiedzi, przybył we czwartek rano w Warszawie Minister sprawiedliwości Jan Hebdzyński wraz z Wiceministrem dr. Janem Morawskim i starszym referentem ministerjalnym dr. Antonim Negruszem. Przy-

bycia Ministra oczekiwali na dworcu kolejowym: prezes sądu apelacyjnego Ozerwiński, wiceprezes tego sądu Łuczkiwicz, prokurator przy sądzie apelacyjnym Malina, kierownicy wszystkich lwowskich sądów, tudzież dyrektor policji dr. Reinleider. Po krótkim powitaniu odjechał Minister do pałacu Namiestnikowskiego, w którym na czas pobytu we Lwowie zamieszkał.

Po południu o godz. 5 przybył Minister wraz z Wiceministrem i towarzyszącym im urzędnikiem ministerjalnym do gmachu sądu apelacyjnego, gdzie w wielkiej sali posiedzeń zebrało się gremium tego sądu, kierownicy wszystkich lwowskich sądów, prezydenci sądów okręgowych przybyli w tym celu specjalnie do Lwowa, prokurator przy sądzie apelacyjnym wraz z wszystkimi urzędnikami prokuratorskimi lwowskimi tudzież prokuratorami przy prowincjonalnych sądach okręgowych, a niemniej też personal sądowski apelacyjnego biura prezydyalnego.

Ministra powitał dłuższą przemową prezes sądu apelacyjnego Ozerwiński. W przemowie tej zaznaczył przedewszystkiem żywą radość, iż może powitać pierwszego polskiego Ministra sprawiedliwości wolnej i niezależnej Polski, który przybył do wschodniej Małopolski aby się zetknąć bliżej z tutejszym sądownictwem i tutejszym społeczeństwem. Zaznaczył, że Minister przez krótki czas swego użędowania złożył już dowody wielkiej pieczołowitości dla sądownictwa wogóle, a dla Małopolski w szczególności okazał wiele przychylności i łyczliwości, i że dały usilnie do przyspieszenia unifikacji i zespolenia ustawodawstwa i urzędów sądowych w całym Państwie. Przedstawiając treściwie smutne koleje, przez jakie przeszło małopolskie sądownictwo w czasie wojny świątowej, tudzież niemniej smutny los personalu sądowego, dręczonego w tym czasie ciężkimi przejściami moralnymi i materialnymi, zaznaczył z dumą, iż mimo tych przejść, mimo tej strasznej wojny świątowej i ruchawki ukraińskiej, sędziowie nie utracili hartu duszy i niezdolności woli i swej dostojnej szaty sędziowskiej niezmienili.

Następnie przyrzekł Ministrowi w imieniu ogółu sędziów, że i nadal strzedz będą swej nieskazitelnosci i uczciwości, ile im się starczy, pracować będą nad ulepszeniem wymiaru sprawiedliwości, a temsamem nad wzmocnieniem i utrwaleniem gmachu państwowosci polskiej. Wspomniał także o potrzebie reform, mających na celu zwolnienie sądów od agend, które są dla tych sądów balastem, o polepszeniu bytu materialnego sędziów, celem należytego zagwarantowania im pełnej niezawisłości i zachęcania wybitnych młodych prawników do poświęcenia się służbie sędziowskiej. W końcu dał wyraz nadziei, że przy większej pracowitości obecnego Ministra sprawiedliwości, jego wiedzy i doświadczeniu, te trudności, na jakie wykonywanie wymiaru sprawiedliwości w Państwie Polskiem natrafia, stosunkowo w krótkim czasie będą pokonane. Zamknął swoje przemówienie wyrażeniem zupełnego zaufania dla Ministra i wiary, że praca jego na stanowisku Ministra będzie owocną dla naszej Ojczyzny i naszego społeczeństwa.

W odpowiedzi swojej p. dniał Minister Hebdzyński przedewszystkiem, że celem utrzymania kontaktu z sądownictwem w całym Państwie, postanowił nagromadzić jak najbogatszy materiał bezpośrednich spostrzeżeń. W tym celu właśnie przybywa obecnie do Małopolski. Wybór jego padł w pierwszej linii na Lwów, tę kresową placówkę, która wzbudziła swem bohaterstwem podziw w całej Polsce i serdeczną krwią swych synów i córek przypieczętowała swoją przynależność do macierzy. Ponadto Małopolska podlega go ku sobie jako Ministra sprawiedliwości dlatego, ponieważ jestto jedyna dzielnica Polski, która w czasie trwania zaborów, mimo panowania obcego ustawodawstwa i obcego centralnego kierownictwa, mogła i zdołała wytworzyć rodzime sądownictwo. Sądownictwo to zasila obecnie członkami swego personalu organizujące się władze centralne polskie, tudzież sądy organizowane w Królestwie, a niemniej też umożliwia wprowadzenie sądownictwa polskiego w b. zaborze pruskim. Zaznaczając, że administracya sądowi-

MICHAŁ BOLLE.

ZYGMUNT KACZKOWSKI w świetle nowych dokumentów.

Trafiają się w świecie zagadki, wobec których człowiek staje bezradny, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na tkące się w jego mózgu pytania. Wezwana na pomoc logika odmawia posłuszeństwa, zawodzi z kretesem metoda porównawcza, zdrowy rozsądek chowa się za przysłowiową dziesiątą górę i rzekę. Podobnego uczucia doświadczam czytając jedynym tehem książkę dr. Eugenusa Barwińskiego p. t. „Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871)”. Z tajnych aktów b. austriackiego ministerstwa policji.

Schwycił mnie jakiś sturcz niemał fizycznego bola, a na usta wybiegało ciągłe pytanie, czy nie można było z ogłoszeniem tej strasznej hańby wstrzymać się bodaj rok jeden. Rok jeden! termin tak krótki, a w ramach organizowania się nowego Państwa Polskiego, w epoce bezwstanych fermentów, uniknąćbyśmy policjaka, który odbiera wprost energię i ochotę do czynu.

Prawda, jest to fakt odosobniony, jakiego drugiego w dziejach naszych nie znaleźć; prawda, że zasłuliśmy sobie w rzeszy kulturalnych narodów na opinię ustaloną, której wstydy się nie mamy powodu, ale i to nie ulega wątpliwości, iż znajdują się żywioty, które niesawodnie nie cofną się przed generalizowaniem chorobliwego czynu Zygmunta Kaczkowskiego.

Dr. Eugeniusz Barwiński, tak bardzo sumienny i poważny historyk, powodował się pobudkami szlachetnym, za sensacją nie gonil, raz cała przedstawił z asetyką bezstronnie się, mimo to motywy jakie — zdnaniem jego — przemawiały za ogłoszeniem już obecnie zarządy Kaczkowskiego, nasuwają wiele wątpliwości i otwierają pole do szerokiej dyskusji.

Skoro jednak książka znalazł się w obiegu kaignarskim, musimy jej poświęcić garść uwag; musimy dotknąć odrzucanego wprost moralnego sanku, graniczącego z chorobą i w niej jedytę znaleźć mogącego nie usprawiedliwienie zbrodni — b. Bolle! — jedynie tylko złagodzenie przystoich jej objawów.

Zarodnia pozostaje zbrodnia i to tem większą, że popełnił ją nie jakiś nieodpowiedzialny matolek, lecz człowiek, którego niezaprzeczone zdolności wyniosły na jasno z miejsc naczelnych w danej epoce; że popełnił ją przez lat szereg systematycznie, z premedytacją, mając wysokiej kultury, i materialnie niezależny, należący towarzysko do sfery, która nie nstręczała tego rodzaju przykładów do naśladowania.

Był płatnym konfidentem policji jednego z mocarstw rozbiorowych, dnieć na szkodę własnej Ojczyzny i współrodaków; narzucając ich na tysiączne prześladowania, a równocześnie żądać — gdy się to machinacye w drobnej części wykryły — od sądu obywatelskiego tylko sprawiedliwości i z takim niezwykłym, wprost imponującym tupeciem głosić o swej niespokalanej uczciwości i niewinności, powtarzać to w lat wiele w li-

stach, slanych z Paryża do kraju, a nawet na łoku śmierci spisywać deklaracyę, jakby spowiedź z całego życia: „niemam ani jednej żyj brata ej, ani jednego grosza nieuczciwie zarobionego, a wreszcie ani jednej kropli krwi ludzkiej na mojem samieciu” — na to trzeba być oszalbieniem, wysutym z cici i wisiery, albo... chorym.

Ze władze umysłowe Zygmunta Kaczkowskiego nie utraciły do jego zgonu nie za swej tężyzny — na to mamy dowodów aż nadto wiele, więc pozostaje ewentualność druga, dia obwinionego wprost drugiego; nie maie przeto, a może właśnie dla tego, psychika popularnego powieściopisarza, ciętego publicysty, wytrawnego gracza gieldowego pozostaje — powtarzamy — zagadką nierozwiązaną.

Dokumenty, wydobyte na jaw przez dr. Barwińskiego, obnatają całą moralną niechęć Zygmunta Kaczkowskiego. Po pracach uniwersyteckich go pióra przeznaczonego Ksawerego Liskego i Adama Kraschowieckiego, opartych na dostępnych przez rozpamiętaniem się Austrii materyałach, stanowią one rewelacyę, która poruszyła do głębi cały polski świat naukowy i literacki, a i za granicą donośnem odbije się niesawodnie echem.

Stanisław Tarnowski, Tadeusz Bonawiecz i pułkownik Srusz do ostatka wprawdzie nie zaimali wysoczej opinii o Kaczkowskim; inni jednak usterzyli w jego niewinność, potępiając ostro lekkomyślność rewolucyjnyh sądów i wyroków Opnia dnu ostatnich obrońców autora „Teki Nieczuj” była kropką nad i; dr. Barwiński jednym pociągnięciem pióra wyrwał cały dom z

kart, posiadający z pozoru cechy fundamentalnej budowy, rehabilitując równocześnie owych zapalczyków, którym opinia powszechna, zasugerystonowana przez Zygmunta Kaczkowskiego, zarzuciła zbrodnię w danym wypadku lekkomyślność i wytrącenie ze społeczeństwa po za nawias tak znakomitej jednostki.

Przebieg tragedji był następujący:

Z końcem listopada 1863 doniósł namiestnik Galicji Mensdorff ministrowi policji Meszeremu, że udało mu się pozyskać konfidenta, który posiada wszechstronne wykształcenie i bystrość umysłu, a nadto pozostaje w bliskich stosunkach z działaczami powstaniowymi i cieszy się ich pełnem zaufaniem. może więc oddać policji państwowej znaczne usługi.

Zobowiązał się on napisie memoryał o ruszu powstańczym w szczególności uwzględnieniem stosunków galicyjskich, wyjawić całą organizacyę we Lwowie i Krakowie, wykryć wszystkich głównych uczestników i tajną drukarnię.

Miał za to otrzymać 6 200 zł., płatnych ratałnie w miarę postępu roboty.

Zdnaniem Mensdorffa nieśladał uczynioną propozycyę przyjął tam bardziej, że wspomniany konfident z powodu swego wykształcenia i rozległych stosunków może i jest gotów i w przyszłości oddawać usługi czy to w Wiedniu, czy za granicą. Tylko jego informacyom zawdzięczała swe powodzenie w owych niespokojnych czasach lwowska dyrekcya policji.

Spięciem, którego powitano w stolicy Austrii z wielką radością, był głofny już

ctwa w Państwie Polskiem jest ze względu na trojaki ustawodawstwo i na ewolucję w życiu ekonomicznym i społecznym bardzo trudną, oświadczył, że ideałem jego jako polskiego Ministra sprawiedliwości jest możliwie jak najrychlejsze ujednostajnienie sądownictwa i ustawodawstwa w całym Państwie. Zadanie to jest bardzo ciężkie i trudne, a rozwiązaniem jego nie należy tylko od Ministerstwa sprawiedliwości, albowiem przeważnie ciężar pracy w tym kierunku spoczywa na barkach pracującej już komisji kodyfikacyjnej.

Jako człowiek nie słów, lecz czynu, bierze natomiast na siebie pełną odpowiedzialność za możliwie jak najkorzystniejsze rozwiązywanie codziennych aktualnych spraw, narzucających przez bieżące życie, i w tym kierunku zawsze gotów jest wysłuchać opinii szerokiego kręgu sędziowskich, o ile nagrość sprawy nie wymaga doradczego jej załatwienia. W ten sposób, jak sądzi, daje najlepszy wyraz swego powołania dla stanu sędziowskiego. Będąc w opracowaniu pragmatyka słuźbowa, ta konstytucyjna sędziowska, w postanowieniach swoich usunęła te wyjątki, na jakich stawia sędziów Bząd, Sejm i powszechna opinia w kraju. W łączności z pragmatyką stoi także projekt takiego uposażenia sędziów, które byłoby gwarancją ich moralnej i materialnej niezawisłości. Projekt ten udzieliło już Ministerstwo poszczególnym sędziom i związkom sędziowskim do zapiniowania. Przy ostatecznym uregulowaniu tej sprawy będzie adla Ministra głos sędziów cenną wskazówką. Prosząc ogół sędziów o zaufanie, zaznaczył, że w ten sposób sędziowie ułatwią mu jego pracę, podjętą dla dobra Rzeczypospolitej, które dla nas wszystkich powinno być najwyższym rozkazem.

Po tem przemówieniu, wygłoszonym z ujmującą serca prostotą, przedstawił p. Ministrowi i Wiceministrowi prezes Czerwiński wszystkich zgromadzonych sędziów, a prokurator Malina urzędników prokuratorskich.

Z frontów.

Komunikat

warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 16 kwietnia b. r.

Na Polesiu nieprzyjaciel ponowił swoje ataki w rejonie Starachowic ostrzeliwując resztę odcinka intensywnie ogniem artylerji. Ataki były na ogół słabsze od dotychczasowych i zostały odparte bez trudności. Podwojenie nowych wojsk bolszewickich przed nasz front trwa. Poza tem sytuacja bez zmian.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: *Kuliński, pułkownik.*

Obrazy komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy o zakazie wykonywania wypłat w rublach i przemianie rubli

na marki w jednolitym stosunku 100 rubli na 216 marek, odpowiednio do czego dokonano zmiany projektu. Z powodu nieobecności p. Loewensteina, referenta ustawy o podatku spadkowym będzie na najbliższym posiedzeniu komisji p. Wierszicki referował ustawę o podatku przemysłowym.

Komisja konstytucyjna obradowała nad referatem p. Buzka o samorządzie Ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawiło ze swej strony pewną tęzę nieodbiegającą zresztą od tex referenta. Po dyskusji ogólnej w której zabierali głos pp. Dubanowicz, Głabiński, Wojciechowski Sienkiewicz polecała komisja uzgodnienie projektu.

40.000 tonn mąki dla Polski.

W porcie gdańskim znajduje się obecnie 40.000 tonn mąki przeznaczonej dla Polski. Przewiezienie jej kolejami jest utrudnione brakiem taboru, więc zachodzi potrzeba wyzyskania naszej naturalnej arterji komunikacyjnej jak Wisła.

W obecnej chwili przeszło 100 berlinek zawierających z górą 1000 wagonów płynie z Warszawy do Gdańska. Przybycie pierwszych transportów spodziewane jest w dniach najbliższych. Minister aprowizacji zwiędził wczoraj urzędzenia wyładowywania nad Wisłą w Warszawie.

Otrzymało się, że przez użytkowanie Wisły uda się w znacznym stopniu zaoszczędzić nasz tabor przewozowy.

Plabiscytowe intrugi Niemiec.

W Dajtkach pod Olsztynem odbywało się przedstawienie trupy aktorskiej Działosza. Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie oznaczonej. Podczas drugiego aktu bojówka niemiecka zwana „Vagnerami“ zaczęła się powoli zbierać przed lożalem z zamiarem przerwania przedstawienia. Po pewnej chwili czyby w oknach zaczęły pękać i kule karabinowe świsnąć ponad głowami widzów. Bównocześnie z tem kamienne wielkości pięści zaczęły wpadać do wnętrza na głowy Polaków obecnych na widowisku. Szczęśliwym wypadkiem tylko parę osób odniosło lekkie zranienia. Z podziwienia godną zmianą krwią aktorzy i publiczność polska przetrzymali atak i przedstawienie odbyło się do końca bez czynnej satysfakcji jakiej domagała się nasza młodzież. Niemcy nie dali jeszcze za wygraną i po skończeniu przedstawienia postanowili urządzić napad na samochód egz-szarowy, który miał odwieźć aktorów i rekwizyta teatralne. Uzbrojeni w karabiny ruszyli się oni na odjeżdżający samochód, który w obec przewagi nie mógł wyjechać z podwórza. Komitet mazurski zawiadomiony telegraficznie o napadzie udał się do komisji koalicyjnej która niezwłocznie wysłała z Olsztyna do Dajtek 10 konajnych policyantów z Reichswehry. Ludzie ci otaczając samochód odprowadzili go kilka kilometrów i w ten sposób aktorzy szczęśliwie dotarli do Olsztyna. Policyanci niemieccy, którym polecono odprowadzić aktorów, nie starali się wcale o pościągnięcie do odpowiedzialności na miejscu sprawców napadu i burzycieli porządku. Reichswehr składa się obecnie

wylęcznie z Niemców i ci nie spieszą się z występowaniem przeciwko swoim rodom. D póki tedy Reichswehr nie będzie się składała w połowie z Polaków a w połowie z Niemców, dopóty niema mowy o bezstronnem postępowaniu wobec ludności polskiej i niemieckiej.

Wspólny krok koalicji.

Havas donosi: Nadeszła z Londynu wiadomość, że sprzymierzeni powzięli inicjatywę co do kroków kolektywnych, aby zażądać w Berlinie dokładnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego w sprawie rozbrojenia. Na wypadek odmowy Niemiec przewidziane jest wstrzymanie dostawy środków żywności. Angielski ambasador lord Derby miał w tej sprawie po zamknięciu konferencji ambasadorów dłuższą rozmowę z Millerandem. Sądzą, że lord Derby miał polecenie uprosić rząd francuski, aby zgodził się na ten krok i wziął w nim udział. Odpowiedź Francji nie może być wątpliwą. Energiczna inicjatywa sprzymierzonych jest zupełnie usprawiedliwiona nieszczerością Niemiec, która się wszędzie objawiła. Osoby wracające z zagłębia Ruhr oświadczają zgodnie, że ruch tamtejszy nigdy nie miał charakteru bolszewickiego. Z drugiej strony jest udowodnione, że oddziały które rząd berliński wysłał do zagłębia Ruhr są cyfrowo o wiele większe od tych, które podał rząd niemiecki. W tych warunkach pierwszym zadaniem, które zajmie naczelników rządów państw sprzymierzonych, będzie rozbrojenie Niemiec.

Sprawa listów amerykańskich.

Listy z Ameryki nadchodzą do Polski jako zwykle i polecane. Nadchodzą jednakowoż nieregularnie, są dni, w których ich ilość przekracza 80.000 sztuk, a w innych korespondencya z Ameryki wcale nie nadchodzi. Oba rodzaje listów zawierają częstokroć dolary.

Poniważ obrót pieniężny z Ameryką był dotychczas utrudniony, gdyż Ameryka nie przystąpiła do specjalnej umowy co do wymiany przesyłek wartościowych i nie zaprowadziła u siebie listów pieniężnych, nie może być na razie zaprowadzony między Polską a Ameryką ruch przekazowy.

Ministerstwo poczt i telegrafów zorganizowało zatem w połowie ubiegłego roku przesyłanie pieniędzy z Ameryki do Polski za pośrednictwem konsulatów w Ameryce, które zebrane pieniądze przekazywały adresatom za pośrednictwem państwowych instytucji bankowych w Polsce. Przekazane pieniądze wypłacano na zlecenie PKKP. po kursie giełdy warszawskiej z dnia otrzymania zlecenia.

Pierwsza paria przekazów na sumę przeszło miliona marek, wyłączonej została w pierwszych dniach września 1919 roku. Mimo to z Ameryki przesyłają i nadal pojedyncze sztuki dolarów w listach zwykłych lub polkowenych, jakkolwiek rząd pocztowy w razie zaginięcia wypłaca tytułem odszkod-

dowania tylko ustawowo umormowaną kwotę. Jest to powodem, że jednostki występane usiły mimo ścisłego nadzoru zmyć okujność kontroli i wykraść zawartość listów. Główną zachętą do tego stanowi obecnie oczywiście wysoki kurs dolarów.

Przed wojną w państwach, które miały lepiej zorganizowaną sieć kolejową i połączenia zagraniczne, które miały personal wyszkolony i kiedy dolary nie były tak drogie jak obecnie, wykradanie dolarów z listów amerykańskich było na porządku dziennym. Mimo specjalnej kontroli nie zdołały urzędy pocztowe nauszę zupełnie wypadków wykradania dolarów. Zarząd polski pocztowy mimo że walczy z brakiem kwalifikowanych sił, nieodpowiednimi lokalami i rozmaitymi innymi trudnościami, stara się energicznie przeciw temu działać zarządzając ścisłą kontrolą nad temi przesyłkami za całym obszarem Państwa Polskiego. Wielką trudność nasuwa tutaj jednakowoż brak odpowiednich i kali na utworzenie specjalnej sortowni dla przesyłek z Ameryki. Dopóki czynione w tym kierunku zabiegi nie wydadzą rezultatów, musi się na razie sortować te listy w kilku znaczących urzędach pocztowych, co utrudnia ścisłą kontrolę. W dyrekcji warszawskiej, krakowskiej i lubelskiej przeprowadzone w kilku wypadkach dochodzenia ustaliły, że sprawami wykradania dolarów byli funkcjonariusze pocztowi, których niezwłocznie oddano w ręce władz sądowych; stwierdzono jednocześnie, że listy z Ameryki nadchodzące w zamkniętych workach są bardzo często w znacznych ilościach uszkodzone przez wilgoć i tarcie w czasie transportu, często otwarte, nieprawidłowo adresowane albo niedokładnie sortowane a często w ogóle brak pewnej ilości listów. Wskutek tego musiano wysłać reklamacje do zagranicznych zarządów pocztowych.

Wielokrotnie też zgłaszano pretensje do urzędów pocztowych, że z listów nadeszłych do włóciacz doręczanych przez urzędy pocztowe adresatom za pośrednictwem posłańców gminnych, ginęły również dolary. Ztąd wynika, że nie zawsze zarządy pocztowe ponoszą winę w zaginięciu posyłek. Zarząd pocztowy pragnąc zabezpieczyć listy zwykle przed wykradaniem, ma zamiar przesyłać je do urzędów odbiorczych na równi z listami poleceniami i doręczać je bezpośrednio adresatom w urzędach pocztowych. O nadejściu takich zwykłych listów z Ameryki będą adresaci powiadamiani za pomocą awisów. Odpowiednie rozporządzenia są już opracowane. Nie należy jednakowoż zapominać o licznych trudnościach, jakie stąd powstaną dla urzędów pocztowych jak również o niedogodnościach dla adresatów, którzy będą musieli osobiście zgłaszać się w urzędzie po odbiór listów. Przez wprowadzenie tych zarządzeń pragnie zarząd pocztowy uniemożliwić na przyszłość okradanie listów amerykańskich przez jednostki występane.

Dla przyszłości nauki.

Objektywny artykuł pod powyższym tytułem umieszczony w *Gazecie Lwowskiej* Nr. 80 miał na celu lepsze wyposażenie aplikantów przy bibliotekach i archiwach, aby w ten sposób przygotować młode sily dla tych instytucji, które dotąd posługiwały się stypendystami, wobec dewaluacji pieniędzy, dziś bardzo lichy płatnymi. Lepsze wyposażenie młodych usunąć obecny brak kandydatów na posady w archiwach i muzeach.

Nie dotykał on żadnego instytutu, ani osób, a już najmniej Polskiego Museum ekolnego i jego pracowników, choćby z tej przyczyny, że jestto instytucja naukowa o parta przedewszystkiem na ofiarnej współpracy kilku osób, które swój czas bezinteresownie jej poświęcają.

To też ze zdsiwieniem autor artykułu „Dla przyszłości nauki“ w Nr. 110 pod tym samym tytułem wycytał zarzuty p. Szajowskiego, do których się nie pociąwa i które odpiera z całą stanowczością, jako napisane zupełnie pod fałszywym adresem i bez żadnego uzasadnienia.

Pracownikiem bibliotecznego czy archiwalnego wyobraza sobie czybys każdy jako człowieka ze studjami uniwersyteckimi, obecnego z paleografią, dyplomatyką, archeologią historyczną, bibliografią danego działu, numizmatyką i t. p. metodami naukami pomocniczymi do historii. Bez znajomości łaciny tych działów umiejętności posiadac nie można i z tej przyczyny na posady tego rodzaju powinien przygotować się ludzie z ukończonym gimnazjum klasycznym a nie seminarjum nauczycielskim, które — o ile wiadomo — jest szkołą fachową bez łaciny.

Tak pojmując studia przygotowawcze do zawodu bibliotekarza, archiwariusza lub kustosa Museum historycznego, obejmującego znaczne działy z epoki średniowiecza, trzeba przyznać, że konkurs ogłoszony przez miasto Lwów na posady urzędników w archiwum miejskiem, który w szeregu wymag-

wówczas i popularny powieściopisarz Zygmunt Kaczkowski, który dla swego upodobałego rzemiosła przyjął *nom de guerre*: „Heubauer“.

Przesłany ministerstwu policyi memoriał był, ścisłej mówiąc, dokładną historją powstania we wschodniej Galicyi, wnikającą w najpoufalsze tajniki, napisaną przez osobę, cieszącą się powszechnem zaufaniem. Ona potworność zdrady polegała nietylko w tem, że wydawała wrogowi sprawę i jej działaczy, niewiedzącą wszystkie wysiłki, lecz także w tem, że przedstawiała powstanie nietylko jako wybuch walki o wolność, ale jako rewolucję, grożącą istniejącemu porządkowi. Wiedziało widocznie do kogo i dla kogo pisze i w jaką stronę uderzyć, by dźwięk wydała najdonioslejszy. A jak sprytnie podsunął sposób walki z organizacją, z jaką zręcznością wygrzywał Bułych przeciw Czerynowym.

W dniu 1 grudnia doniósł namiestnik ministrowi o wyjeździe konfidenta do Krakowa, gdzie ma uzupełnić materiał drugiego memoriału. Z Krakowa uda się on do Wiednia celem osobistego zaprezentowania się ministrowi, dlatego wice Menendorff dodaje na karteczce jego nazwisko.

List ten wraz z drugim, pisany przez radcę namiestnictwa Summerra do dyrektora policyi w Krakowie, Engelsha, udało się przychwycić organizacji powstańczej. Kartkę, na której wypisano sztyrami nazwisko Kaczkowskiego, odczytać miano przy pomocy klucza, uzyskanie którego kosztowało 2000 str. Sprawa nabrała rozgłosu, a policyja

lwowska czyniła energiczne starania, by opinię publiczną na mylnie zepchnąć toły. Kaczkowski ze swej strony również zachował śmiałość prawdę, nie udawało mu się to jednak, organizacja powstańcza posiadała bowiem stosunki rozgłaszające, pozwalające jej kryzować plany wiedeńskiego konfidenta. Lękając się uczestnictwa w trybunale, przed którym musi się stawić Kaczkowski we Lwowie, takich ludzi, jak Piotr Gross, Löwenhardt, Paulewicz, Stokowski, Romanowicz, Jaramud i Lutostański, morderca radcy policyjnego Kuczyńskiego (!) — stara się podsunąć ministrowi policyi myśl aresztowania całej kompanii.

Wyrok zapadł 21 stycznia 1864, połowiczny i łagodny: opiewał na karę banicyi. Spowodował on w dwa dni później odwołanie Kaczkowskiego, wystosowane pod adresem Naczelnika okręgu lwowskiego. Czytamy w niem znamienne dla charakterystyki moralnej sylwetki wybitnego powieściopisarsza słowa: „Otwórzcie oczy i udercie się w pierś: jeszcze tę krwawą krzywdę, którą mnie wyrządziliście, młotcie choć w części naprawić. Pomnijcie na to, że nigdy niewinność, nie może być potępioną bezkaranie. Wierzę w uczciwość ludzi i opiekę Boga nad nimi: jeżeli sprawiedliwości nie znajdzie w Rządzie Narodowego, jeżeli mi jej nie odda otręfawiona z potwarzych uprzedzeń opinia narodu, to pewnie mi ją wymierzy historia, do której imieniem mojem i zasługami należę — a wtedy hańba, dziś na mnie rzucona, spadnie na wieki wieków na

głowy tych, którzy nie mając odwagi zaiszcć mi w oczy, nie wahał się rzucić mnie na ofiarę karmiącemu się tylko hańbą swych przeciwników politycznemu stroniactwu“.

Po tak patetycznem powołaniu się na sąd historyi, pospieszył Kaczkowski do Wiednia... z czwartym memoriałem w zanadrzu. Dwa pierwsze zdradziły wprawdzie szeregów ty organizacyi narodowej, były jednak jeszcze — jak słusznie podkreśla dr. Brzwiniski — w porównaniu z memoriałem trzecim wcale niewiane. Ten trzeci przewyższył wszystkie poprzednie o wiele swoją niegodziwością, zawierał bowiem przeważnie tylko wskazówki, w jaki sposób tłumić organizację, gdzie czego szukać i wskazywał wprost palcem, kogo należy aresztować.

Miejsce zebrań policyi narodowej jest więc gmach teatralny, papiery przechowuje Paulewicz i Aszpergerowa, u niej też należy dokonać skrupulatnej rewizyi w willi i w teatrze. Przeprowadzona zresztą, wyda z pewnością pomyślny rezultat. By unicestwić policyę narodową, należy aresztować przede wszystkim: Löwenhardta, Paulewicza, Cieszewskiego, Kornela Ujejskiego, Stokowskiego, Wękiewicza, Blumnickiego, Wianiewskiego i Gromana. Naczelnikami są Szczęsny, Struś, jego adjutantem Markowski. Wskazuje, gdzie prawdopodobnie ukryte jest archiwum. Lutostański będzie niezawodnie co(!) wiedział o morderstwie Kuczyńskiego.

(Dokończenie nastąpi).

gów stawiał studia uniwersyteckie obok seminarium nauczycielskiego jako równorzędne musiał każdego zadziwić. On też podyktował artykuł „Dla przyszłości nauki” tembardziej, że na komisji archiwalnej miejskiej wytrzymał tego rodzaju konkurs brakiem odpowiednich kandydatów ze studiami akademickimi. Braki te odczuwa już dziś miasto Lwów, a zapewne i inne miasta polskie są w tym położeniu, więc obowiązkiem naszym, o ile przyszłość nauki nie jest nam obojętna, jest dążyć do ich usunięcia przez należyte uświadomienie sobie stanu rzeczy i usunięcie przyczyn.

Te datnia artykułu „Dla przyszłości nauki” nie miały nie wspólnego z zasługami p. Szajkowskiego w Museum szkolnym.

W. Kucharski

Związek

stowarzyszeń urzędników z akademickim wykształceniem.

Onegdaj odbył walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń urzędników z akademickim wykształceniem, w którym wzięli udział delegaci 13 krajowych stowarzyszeń urzędników państwowych z akademickim wykształceniem.

Przewodniczący Związku dr. I. Dembowski zagajając zebranie oznajmił ogólne cele i dotychczasową działalność Związku, który stał na straży nie tylko interesów ekonomicznych ale i honoru urzędnika polskiego, existence jego służby oraz zapewnienia mu należytego statusu w społeczeństwie. Wprawdzie postulaty wysłane przez delegatów Związku w Warszawie pod przewodnictwem prezesa w sprawach pragmatyki służbowej i poprawy bytu spotkały się z łyczliwością ówczesnych Panów Ministrów, jednak zmiana gabinetu osłabiła oczywiście nadzieje przywiązywane do osobistych przyszości ówczesnych członków Rządu. Związek musi wciąż jeszcze zwalczać niesłuszne a dziwne uprzedzenia sfer warszawskich do urzędników z wykształceniem akademickim zwłaszcza przechodzących z b. Galicji a pracujących na różnych, tak rozległych, tyle energii, inicjatywy a nieraz poświęcenia obok zdolności i wiedzy wymagających polach służby administracyjnej, a nawet do urzędów wogóle, których przedziś chciało poniknąć wobec reszty obywateli pozbawiając ich biernego a zarazem nawet czynnego prawa wyboru. Usiłnym staraniem uda się niezawodnie uprzedzenia te przełamać i przekonanie, że urzędnicy kształceni w naszej szkole, a dzięki sprzyjającym warunkom tej dzielnicy zaprawieni zawodowo do pracy biurowej wykonywanej i poprzednio w duchu narodowym i obywatelskim wnoszą do budowy Państwa Polskiego materiał cenny, którego lekceważenie lub marnowanie byłoby błędem nie do usprawiedliwienia. Liczne konferencje odbywane w tej mierze z wielu wybitnymi postaciami różnych stronnictw jak również z Ministrami, wyzerpujące przedstawienie najważniejszych postulatów Związku, który za wszelką cenę postępuje i postępować będzie patrio-tycznie i lojalnie urawniając do równości, zabiegi czynione w interesie urzędników ale i Państwa, którego dobro ma na celu uświęcić upragniony pomysłny wynik.

Następnie sekretarz zdał sprawę z czynności Wydziału, wymieniając poszczególne prace i zabiegi Związku tak w sprawach, odnoszących się wyłącznie do kategorii urzędników, reprezentowanych przez Związek, jak też w sprawach ogólnych urzędniczych, a mianowicie co do projektu rządu ograniczenia praw obywatelskich urzędników oraz odmówienie im prawa wybieralności w okręgu urzędowania, co do sprawy ujednostajnienia postępowania przy przyjmowaniu do służby państwowych osób, które służyły urzędowi ukraińskiemu, co do przyspieszenia odebrania przysięgi służbowej, co do posunięcia urzędników z akademickim wykształceniem o rangę wyższą, nadmienil o proteście przeciw strajkom, przeciw ustanowieniu przez Radę Ministrów do superkomisji rehabilitacyjnej dla nieprzyjętych urzędników tyków, którzy służyli Ukrainie, wreszcie o utworzenie koleżeńkiego sądu honorowego dla ochrony czystości służby publicznej, a zarazem ochrony cści urzędników.

Przewodniczący uspełnił to sprawozdanie streszczeniem bieżących prac Wydziału po okresie sprawozdawczym, poczem tak sprawozdanie sekretarza jak i skarbnika p. Stanisława Kusińskiego, przyjęto jednogłośnie.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp: radcę mia. St. Zimnego, st. radcę skarbu dr. J. Gottfrieda i radcę Wydziału krajowego dr. St. Samolewicza, oraz uchwalono podwyższenie wkładek do wysokości 2 Mk rocznie od członka.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zmiany statutu, przyczem objawiono gorące

tychymia, by zmierzać do jak najrychlejszego utworzenia centralnego Związku w Warszawie z filiami w siedzibach praysłych województw.

W myśl tych głosów, ma wydział starać się o spowodowanie organizowania się urzędników z akademickim wykształceniem, zajętych w urzędach centralnych i nawiązania z nimi czułych stosunków, by przyspieszyć umożliwienie powstania ogólnego, całą Polskę obejmującego Związku stowarzyszeń urzędników z akademickim wykształceniem.

Podjękowanie przewodniczącemu za owocną a pełną poświęcenia i trudów pracę przez radcę mia. Szczęsnego Cieskiego, zakończyło zebranie.

Ze Związku sędziów Małopolski, Sekcja Lwowska.

Sprawozdanie z ogólnego zebrania sędziowskiego w dniu 11 kwietnia 1920.

Przed niezwykle licznym audytorjum sędziowskim prezes Związku Szajder zdał sprawę z wyniku delegacji do Warszawy, zaznaczając na wstępie swego przemówienia, że Wydział Sekcji lwowskiej, chociaż ogłasza regularnie sprawozdanie ze swych czynności, zwołał dzisiejsze zebranie, aby się zetknąć bezpośrednio z szerszym gronem kolegów, także nienależących dotychczas do Związku i dać im sposobność do przedstawienia swych życzeń.

Powodem wyjazdu delegacji do Warszawy były niepokojące wiadomości, udzielone Wydziałowi przez Sekcję krakowską co do wstępujących postulatów stanu sędziowskiego, które są obecnie przedmiotem opracowania ustawodawczego w Ministerstwie sprawiedliwości. Wskutek tego Wydział upoważnił Prezesa, by przyjechał się do deputacji Sekcji krakowskiej, która miała wyruszyć 25 z. m. W Warszawie spotkał się nasz delegat z delegatem Krakowa s. Kulińskim i objął przewodnictwo deputacji. Z audytorji n. p. Ministerstwa sprawiedliwości i konferencji z wiceministrem dr. Morawskim, jako też z szefami poszczególnych sekcji okazało się, że niema powodu do zaniepokojenia, gdyż p. Minister jest jak najżyczliwiej usposobiony dla stanu sędziowskiego, w zupełności uznaje zasługi sędziów Małopolski, z zadaniami stanu sędziowskiego poważnie się liczy czyni wszystko, co możliwe, aby zadaniami tym uczynić zadość jak najrychlej i w jak najszerszym zakresie i w tym celu każdy projekt ustawy udziela Związkowi sędziowskim do zapiniowania.

Szczegółowym życzeniem p. Ministra jest utrzymywanie stałego i bezpośredniego kontaktu ze stanem sędziowskim, co najłatwiej i najskuteczniej da się osiągnąć przez porozumiewanie się z delegacjami.

Z dziedziny postulatów materialnej natury poruszył nasz delegat przedewszystkiem sprawę deputatów tywnościowych i odzieżowych, sprawę osiągnięcia podatku osobistego dochodowego od plac sędziowskich za lata 1914 i 1915 (którego wykonanie wstrzymał na razie p. prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego), sprawę przeliczenia do datku sejmowego z r. 1919 z relacji 1 mk = 1 K 75 h. za relację urzędową, (wskutek czego w wyższych rangach utracili świadczenie około 200 Mk miesięcznie).

Również omawiano sprawę stworzenia Kasy chorob dla sędziów i urzędników państwowych. O potrąceniu wspomnianego podatku p. Minister nie miał wiadomości, nie wstąpi jednak ze skutkiem jego interwencji we właściwym miejscu zarządzenie to, jako niesłuszne, zostanie cofnięte. Co do deputatów to oczywiście może p. Minister działać tylko pośrednio, co też uczyni, starając się wywrzeć odpowiedni nacisk w Ministerstwie aprowizacyjnym. Szanse powodzenia są jednak wątpliwe tak długo, dopóki ciężka sytuacja aprowizacyjna w Państwie, dotykająca zresztą wszystkie sfery umysłowo pracujących, nie ulegnie zmianie na lepsze. Deputaty za styżeń mają być wkrótce zrealizowane. P. Minister pragnie ułatwić nam w odpowiedniej drodze częstsze wysyłanie delegacji do Warszawy.

Także i sz. fowie sekcji starają się w miarę sił i kompetencji dopomagać stanowi sędziowskiemu ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb sędziów Małopolski, których położenie wskutek wojny światowej, jest trudniejsze i cięższe niż w innych dzielnicach naszego Państwa.

Stanowisko sędziów, którzy przeniesli się do b. zaboru niemieckiego, jest coraz silniejsze, społeczeństwo tamtejsze, poznawszy bliżej nasz stan sędziowski, co z natury rzeczy nie mogła stać się nagle, zaczyna się odnosić do niego ze wzrastającym zaufaniem.

Powyższe sprawozdanie przyjęli zebrani oklaskami.

W dyskusji przemawiali sędziowie Al. Czajkowski, Szydłowski, Angielski, dr. Piechowski, Orszelski, dr. Bloch i prezes Łuczkiewicz.

Sędzia Czajkowski powołując się na upoważnienie, udzielone mu przez grono sędziów i funkcjonariuszy sądu powiatowego S. I., przedstawił w dłuższej mowie krytyczne położenie materialne sędziów i urzędników sądowych, zresztą powstecznie znane, kładąc główny nacisk na niebezpieczeństwo, jakie grozi prawidłowemu tokowi urzędowania sądowego ze strony personelu kancelaryjnego, który traciąc zaczyna do reszty moc wytrwania wśród tych oplakanych stosunków, mimo chwalebego zaparcia się siebie.

Na powyższe przemówienie odpowiadał prezes Związku, oraz członkowie Wydziału Bańkowski i dr. Franka. W rezultacie uchwalono wyrazić pismem p. Ministrowi sprawiedliwości uznanie i podziękowanie za jego życzliwość dla stanu sędziowskiego, szersze zrozumienie potrzeb sędziów i sędownictwa w Małopolsce i jego usilne dążenia do poprawy ich bytu i podniesienia powagi sędownictwa polskiego w ogóle.

Z powodu zapowiedzianego przyjazdu p. Ministra do Lwowa, uchwalono przedstawić mu pełnowartościowe najpilniejsze nasze postulaty przez delegację, do której wybrano: prezesa Szajdera, wiceprezesa Rosowskiego, sekretarza Bańkowskiego, a z poza Wydziału: sędziów Angielskiego, dr. Blocha, Al. Czajkowskiego i aplikanta Kwiatkowskiego.

Zamykając zebranie, podziękował Prezes zgromadzonym za liczną współudział.

KRONIKA.

Lwów 17 kwietnia 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 18 kwietnia.

Rzym. kat.: 2 po Wielkanocy.

Gr. kat.: Antyp Hł. 1.

Słowiański: Gościława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 4

zachód słońca o godzinie 7— po południu

Temperatura o godzinie 12 w południu

+ 25 stopni.

Poniedziałek: 19 kwietnia.

Rzym. kat.: Emmy wd.

Gr. kat.: Kwietybia.

Słowiański: Włodzimierz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 2

rano, zachód o godz. 7 min. 1 wieczorem.

— Polacy waszyngtońscy — Pilsudskiemu. Dnia 19 marca b. r. w kąpieli polskiej w Waszyngtonie odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyło polskie i wszystkie Polacy, zamieszkałe w Waszyngtonie. W pięknej miejscowości, na krańcach miasta, umieszczona mała kapliczka, otoczona grupą świerków, przypominających Polskę, skromna i cicha, dnia tego była przepięknie oświetlona, ozdobiona kwiatami i pełną śpiewu.

Sędziwy ks. Lechert, Poznańczyk, zdawał tu oświadczenie, celebrował Mszą św. i wygłosił piękne, w prostych słowach ujęte, ale pełne głębokiego odczucia i patriotyzmu kazanie.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się przyjęcie Franciszka Pułaskiego, radcy poselstwa i zastępy nieobecnego w tym czasie posła Lubomirskiego. Pp. Polacy podejmowali cały skład poselstwa i grono Polaków, znajdujących się w Waszyngtonie. Uroczystość zakończona przemówieniem p. Pułaskiego i toastem na cześć Naczelnika Państwa.

— Marszałek Sejmu wyjechał do Poznania.

— Otwarcie sklepów aprowizacyjnych w niedzielę i święta. Zawiadomiam publiczność i interesowanych właścicieli sklepów, że od niedzieli dnia 18 b. m. sklepy z artykułami spożywczymi, a więc także jatki i wędliniarnie mogą być aż do dalszego zarządzenia otwarte w dni niedzielne i świąteczne do godziny 10 przed południem.

Neumann.

— Na Święcone dla Żołnierza na froncie służyli w Referacie prasowym DOG. Pa.: inżynier T. Korasadowicz 5 książek, E. Piechowicz 200 kor., dr. W. Olszewski 100 Mk., Karabanówna 50 kor., Staszynsey, Bieniecki prowianty, Marya Bloch 50 kor. i inni.

Ludność wsi Potylicza zebrała z inicjatywy ks. Jana Krokowskiego, kier. szkoły J. Brzozowskiego, wójta A. Słowińskiego i pol. J. Grenia i przesyłała za pośrednictwem Komendy wojskowej w Bawie Ruskiej, z wyrażnym przeznaczeniem „Dla naszych obrońców w polu” liczne dary w naturze, jak jaja, pieczywo, książki i t. p. a nadto kwotę 200 Mk. i 82 kor. Prowianty oddano dla szpitala wojskowych, gotówkę przelano do pozostałości kasowej.

— Poświęcenie „Domu oficera polskiego” odbyło się w Warszawie w sposób bardzo uroczysty. Poświęcenia dokonał biskup polowy Gall, a w uroczystości wzięli udział: Naczelnik Państwa, kilku Ministrów, przedstawiciele miasta, wojskowości, arystokracji itd. „Dom” powstał staraniem Stowarzyszenia młodzieży amerykańskiej, a celem jego będzie dostarczyć oficerowi polskiemu godziwej rozrywki i stawy duchowej w godzinach pozostających.

Przemawiali w czasie uroczystości: ks. biskup Gall, gen. Trzaski-Durski, pułkownik Rzewuski, oraz przedstawiciel młodzieży amerykańskiej, kapitan Chambers, który przedstawił historję powstania „Domu oficera polskiego”.

Uroczystość zakończyła się rautem i przedstawieniem, na którym był także Naczelnik Państwa.

† Teodor Jeske-Choiński, znany powieściopisarz i publicysta, zmarł w Warszawie w 66 roku życia.

Na razie zamykamy tę żółtą wieść, odkładając obszerniejsze wspomnienie o Zmarłym do najbliższego numeru.

— Dwie tajne gorzelnie odkryła straż skarbowa w dniu 16 b. m. w rzeczywistości pod l. 7 przy ul. Serbskiej.

— Pułkownik bolszewicki w Cytadeli warszawskiej. W ostatnich dniach został przesłany w Warszawie i osadzony w Cytadeli dowódca „4 warszawskiego pułku armii bolszewickiej” Jerzy Franciszek Makowski. Jako dowódca II. brygady dywizji zachodniej — Makowski „pracował” w Witebsku, Mińsku, a ostatnio w komisaryacie bolszewickim w Wileńcu, ośmieszając się specjalnem okrucieństwem względem oficerów i żołnierzy polskich, którzy dostawali się do jego rąk.

Po zajęciu Włocławka przez Wojska Polskie przybył do Warszawy, gdzie został przyłapan i osadzony w więzieniu.

— Agitator bolszewicki. Przed 8 miesiącami po-rócił z Rosyji do Krakowa niejaki Tomasz Krzyżanowski, szwec z zawodu, przywożąc ze sobą żonę. Krzyżanowski wstąpił jako czeladnik do firmy Kapera. Mieszkał w domu Nr. 16 przy ul. Salimskiej w Podgórzu patrzył podejrzliwie na tę parę, która niejednokrotnie zdradzała się ze swemi przekonaniem ultra-komunistycznymi. W tych dniach żona Krzyżanowskiego obraziła oficera armii polskiej przy okazji jakiegoś zbiegowiska głosząc o nim, że „taki Polak wieś się u nas w Rosyji”. W skutek tego wyrażenia do mieszkania pary małżeńskie wkroczyła policja. Małżonków aresztowano, a przeprowadzona rewizja wydała wyniki nadspodziewane. Aresztowany Krzyżanowski posiada jeszcze pasport na imię Alexwisko. Policja podgórska z agentem Kulą na czele przeprowadza energiczne śledztwo.

— Rozpaczlwy stan Kijowa. Jak donoszą osoby przybyłe z Kijowa — miasto literalnie wymiera z głodu i tyfusu. W styczniu zarejestrowano 92 tysiące wypadków śmierci. Apropowizacja okropna. Cena funta chleba przekracza już 400 rb. Władze sowieckie nadal rozstrzelują dziesiątkami. Stosunek do ludności polskiej okropny, wielu członków kolonii rozstrzelano.

— Hakatyści podnoszą głowę w Polsce. Głos Lubelski dostraja się z Bydgoszczą, że hakatyści niemieccy utworzyli związek rolników i werbuja do niego Niemców rolników z całej Polski. Jest to nowa próba utworzenia państwa w państwie.

— Zwyczajne walne zgromadzenie T. S. L. im Borelowskiego odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 we własnym lokalu przy ul. Ossolińskich 10 II. p., na które zaprasza się wszystkich obecnych dawnych i nowych członków.

— Program P. W. U. i P. Prof. dr. Wł. Kubik „Oz odactwo w nowej Polsce” we wtorek 20 kwietnia i piątek 23 kwietnia o godz. 7 w sali XII. Politechniki.

— Naokoło świata w 80 dniach. Temat wzięty z Verne'go, który w jednej ze swoich przesłanych powieści opowiada o takiej podróży. Myśl znakomitego pisarza uchwylił obecnie ekran „Apolla” i przedstawił publiczności młodego, ekscentrycznego Anglika, co postanowił objechać kulę ziemską za cenę miliona. Widzimy go więc wyjeżdżającego z walizką walizką z dworca londyńskiego, następnie na kanale Sueskim, w Bombaju i Kalkucie, potem w kraju Budhunda, gdzie zdobył nielko towarzyszkę podróży, ale i... żonę. Publiczność z wielkim zainteresowaniem śledzi liczne przygody Mr. Foga, które na ile różnorodnych krajobrazów uwypuklają się prawdziwie pięknie.

Zarząd Salonu sztuki współczesnej „Zachęta”, ul. Legionów 7, podaje do wiadomości o następujących ofiarach, złożonych przez zarząd i artystów, a pochodzących z dochodu sprzedaży dzieł sztuki. Na dochód funduszu dla rodzin po obrońcach Lwowa na ręce W. P. Heleny Kwiatkowskiej 450 kor., na flotę polską za obraz, ofiarowany przez art. mal. Marccelego Harasimowicza M. p. 500, zaś z wystawy obrazów, będących własnością Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża uzyskano dotąd 42.000 kor.

Zarazem zawiadamia zarząd, że otwarcie wystawy wiosennej w „Zachęcie” nastąpi w niedzielę, dnia 18 kwietnia b. r. o godzinie 11 rano.

Patos.

(wi) Piękny-ci jest patos z okiem płomiennym, rozwidrzoną grzywą, podobny do dzikiego rumaka, który osłep pędzi, a kopytami krzysze iskry pod sobą. Niesie go to, co najszlachetniejsze: zapał święty, a jego rozgęd — to ucieczka od pospolitości, dławiącej kurzem, potierającej atomami zwolna, lecz stale najlepsze w nas siły.

Rodzi się patos w podnieceniu. Już zaś ono samo jest dźwigniem się ducha czy serca o stopień wyżej, jest jakby lewitacja, unoszeniem się ponad poziom, w przestrzeni, oderwaniem wreszcie stóp od ziemi, trzymającej nas na uwiecz, jak lep muchę.

Piękny-ci jest patos, oczywicie, jeśli jest... piękny! To znaczy: musi ze źródła czystego wypłynąć i musi tłumaczyć się zrozumiale. Biada mu, jeśli tajemni, że *du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas!*

I jeszcze jedno: patos — to wybuch! Nie wolno mu przejść w stan chroniczny. Staje się wtedy objawem chorobliwym. Od takiego patosu ludzie słusznie uciekają, jak od powietrza.

Głosu wielkiego dobywa prorok i bohater tylko w chwili wielkiej. Poza to postępuje się głosem umiarkowanym, jak każdy zwykły śmiertelnik. Kto nie umie mówić prosto, temu patos niedostępny. On go sparodyjuje tylko, niesmak budząc i pośmiewisko.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 17 kwietnia o godz. 3 popołudniu po raz 24 „Sulkowski” tragedia w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 17 kwietnia o godz. 7 wieczorem „Aida” opera Verdiego z pp. Korolowicz-Waydowa, Heleną Green, Ostrowską, Konst. Krugłowskim (pierwszy gościnnie występ), Manem i Hornerem.

W niedzielę 18 kwietnia o godz. 3 popołudniu po raz 7 „Saul król”, dramat w 5 aktach E. Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej.

W niedzielę 18 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach Jana Straussa w niezmiennionej obsadzie.

W poniedziałek 19 kwietnia o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Sekretarzyk czy panna?”, komedia w 3 aktach Zofii Wojnarowskiej z pp. Pillerówną, Łozińską, Kwiatkiewiczową, Niemiryczówną, Nowackim, Barwińskim, Batogowskim i Hierowskim.

Drugi koncert Józefa Sliwińskiego, poświęcony wyłącznie twórczości Chopina, odbędzie się dnia 21 kwietnia, staraniem Agencji Tow. muzycznego we Lwowie. Pierwszy koncert Chopinowski Sliwińskiego, który miał miejsce przed paroma miesiącami cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem. Drugi wieczór będzie jakby dopełnieniem pierwszego. Usłyszmy przesliczną Sonatę B-moll z marszem żałobnym. Następnie Nokturny, mazurki, walec Impromptu, Scherza, ballady, polonezy, walec. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Polonieckiego, ul. Tańskiej 1.

Jana Kasprowicza „Marcholt gruby a sprośny” ukazał się drukiem składem księgarń Gubrynowicza i Syna. Książka, mimo czasów wojennych i połączonych z nimi trudności technicznych, przedstawia się niezwykle okazale.

Winiety Władysława Jarcekiego, druk W. L. Anczyca, piękny papier, — wszystko razem złożyło się na całość godną istotnie wielkiej pochwały.

Nowa Spółka wydawnicza polska pod tyt. Biblioteka Polska, zawiązała się z kapitałem 15 milionów marek. Siedzibą Spółki jest Warszawa. Założycielem i głównym akcjonariuszem jest p. Władysław Kościelski, Jan Nowak i Tadeusz Pini. Nowa spółka nabyła z rąk niemieckich drukarni w Bdgoszczy. największe w Polsce zakłady graficzne i przy ich pomocy przystąpi w najbliższym czasie do pracy. Biblioteka Polska skupiła około siebie najwybitniejsze siły literackie, a oprócz dzieł beletrystycznych, naukowych podręczników szkolnych, map i tablic szkolnych wydawać będzie miesięcznik literacki pod tyt. „Nowy Przegląd” pod redakcją W. Berenta, L. Staffa i St. Żeromskiego.

„Rada Pedagogiczna” Nr. 1 — 3 wyszedł i zawiera: Henryk Rowid: Skoła pracy w związku z rozwojem kultury i cywilizacji. I. — B. Sławomirski: Błędne założenia naukowe w ministerialnym programie geografii. — Dr. Marya Gzregorzewska: Z ruchu pedagogicznego Francji podczas wojny. — Henryk Rowid: W sprawie organizacji studiów nauczycieli szkół powszechnych w przyszłości. — Recenzje. Zygmunt Straszewicz. Najważniejsze zadania szkoły. (Dr. J. Kretz-Mirski). — Dr. Julian Bory: U podwalin Rzeczypospolitej Uwagi o szkole i wychowaniu. (Dr. J. Kretz-Mirski). — Wład. Kopczewski: O szkole Polska. Ościsł III. (H. R.). — Kronika pedagogiczna. — Zapisy bibliograficzne.

Z TEATRU.

(Sekretarzyk czy panna? komedia w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej).

Dla ludzi, którzy mają smak historyczny, czasy Królestwa Warszawskiego posiadają wiele uroku. Postaci z tej epoki, jakby wykrojone z ówczesnych sztychów, miękkie, smukłe, teatralnie buńczuczne, z malowanym uśmiechem na twarzy, tworzyły dziwną mieszaninę afektacji i powagi nie pozbawionej pewnej prostoty. Jak w ogóle ludzie epok przejściowych byli oni trochę bliździ, anemiczni, nie zdobyli się na własną poezję, a kochając nieszczęsny kraj gorąco, nie wiedzieli dobrze, co robić. Poświęcili dzień tylko wszystkim i byli ofiarni do zadziwienia.

Obok pompatycznych katonów i bohaterów ekliwicznych romansów z szeregów końca stołu, na którym przed laty Rousseau położył „Nową Heloizę”, wzdychały i poplakaływały z cicha kobiety z łezkami, spadającymi na policzki. Onctliwsze od swoich matek, które pamiętały wesołe czasy króla Stasia, nie egzaltowały się już więcej na widok cudzoziemieckiego fraka i gdy szerszy Sarmata napędził dom ich kucznym śmiechem i zapachem wiechei u butów, nie kręciły nosami. Czytały romanse pani de Genlis, „Korynnę” pani de Staël, lub nielubianą przez Napoleona panią de Sute i kochały się w zgrabnych rycerzykach Napoleońskich.

P. Wojnarowska wprowadza nas w ten świat figuralny z porcelany, ogranych serdecznie ciepłem. Komedia jej jest pełna uroku, albowiem ma treść zupełnie blagą, potrzebną jakby tylko na to, aby nam pokazać kilka nadzwyczajnych miłośniczek i starannie otywionych świeżym pędzłem poezji poblaskłych starych sztychów.

W domu ztęłej osi starej chowa się biedna siostra, Emilka. Istnieje dość uzasadniona obawa, że nikt jej w tych ciężkich czasach tak bez posęgu nie weźmie, to też z niemałym zadowoleniem przyjmuje pani starościana „efekt” p. Kaduczyńskiego, który był przyjacielem dziadka Emilki i z dziwną w jego wieku bezinteresownością deklaruje się brat dziewny i z tą trochę łaskówką, co jej opiekunka da i ze starościanem sekretarzykiem, na którym mu szczególnie zależy.

Jekeli nam, dość bezstronny w tej sprawie tak patrzeć na to dziecko, które ma się dostać w haczykowane łapy, to cóż dopiero mówić o panu Serwatowskim, starym kontuszowcem, totumfaktum starościana, patrzącym na Emilkę, jak na własną córkę. Wiaryśmy jego poetycznym oczom, że na ten maryś nie pozwoli.

Jakoż tak się stało. Pan Serwatowski z pomocą gładkiego kawalera, Lucyana, urządził porwanie panny (*raptus puella* jak się mówi na naszej scenie), a podejrzewając, że w owym sekretarzyku, stanowiącym jej wiano, jakiś dyabeł siedzi, skoro p. Kaduczyński tak go chwycił miłośniczo, kazał sporządzić podobniusiński.

Gdy się „narzeczony” Emilki dowiedział o porwaniu wpadł w rozpacz. Przybiegł do mieszkania Lucyana, gdzie zastał Emilkę, córkę starościana i jeszcze jednego oficera, narebił hałasu, zaczął wołać o sekretarzyk, który mu dla uspokojenia przyniesiono. Pod tym wrzaniem spisał umowę,

w której wyrzekł się wszelkich praw do Emilki w zamian za ów sprzęt drogienny. Uwolniona od słowa i „bardzo rada” swemu wybawcy, Emilka jedzie z całym towarzystwem do domu. Starościana z początku widzieć ich nie chce na oczy, ale, przeczławszy „zrzeczenie się” Kaduczyńskiego nie odmawia błogosławieństwa, do czego leciwie niewiasty zawsze mają ochotę. Jeszcze nie skończyła słów sakramentalnych, gdy oto druga główka przetowłosa przed nią się chyli, prosząc i dla siebie o trochę szczęścia. To „trochę szczęścia” stoi tam w kącie salonu, w mundurze z tótkami rabatami. Jest goły, jak święty turecki i kulecie na jedną nogę. „A cóż ci to, żołniersku? To z rany? Za ojczyznę? A czemuż tego odrazu nie mówisz? Nie jest biedny, kto ranę odniósł za ojczyznę”. Pan Serwatowski nie pamięta, aby za jego czasów która białogłowa podobnie piękna rzecz powiedzieć mogła.

Wpada Kaduczyński. Oszukeli go, ograbili, do nędzy przewiedli. Dali mu podrobiony sekretarzyk, w którym nie było i było. Jest on w tej chwili tak politowania godny, że przestaje być wstrętnym. Przynoszą mu jego sekretarzyk i oddają na własność. Otwiera gorąskowo szufladki. Jest. Legat nieboszczyka dziadka. „Sto tysięcy... dukatów złotych... w skarbcu... w Krakowie u Kamedulów...” Nie, dalej czytać nie może. Pieniądze te wypłacone być mają Emilce, gdy powije pierwszego syna. „Kapat starowina” — rymuje w ucho Kaduczyńskiemu Serwatowski. Stracone zachody miłości.

Miła, zgrabna, lekko uśmiechnięta komedia przemknęła przed nami, tak ciche zjawisko. Z wielką kulturą odezuta epoka pozwoliła wydobyć pani Wojnarowskiej z siebie dużo wdzięcznej poezji, przesłoniętej lekką gąsą sentymentu. Może trochę zdziwienia wywołują zaślubiny Wyspiańskiego z Fredrą Bo gdy rzecz jest wesoła, typ Kaduczyńskiego, jakby z ech molierowskich stworzony, rytm wiersza zbyt przypomina rytm Wyspiańskiego. Ten dysonans maie jakoś mało razi. Autorka bowiem przeniosła się w czasy wspomniane z duszą współczesną. Nie tracąc nic z tego, cesa ją zrobiła najnowsza poezja, postarała się w mądrze, żywymi kolorami malowanej miniaturze oddać łagodne spojrzenie epoki, śpiewającej ogromnie tkliwą pieśń o Filonie.

W wystawieniu sztuki pochwalały pierwsze należą się starannej i umiejętniej reżyserji. Gra Nowackiego, który był nadzwyczajny w swej charakterystycznej mimice i ruchem rąk zadziwiająca czynił spowiedź duszy starego sknery oraz Barwińskiego w roli Serwatowskiego dawała stanowczą przewagę personalowi męskiemu. Z kobiecych ról bezprzecześnie najlepiej wywiązała się Łozińska, obok trochę niezdeterminowanej Niemiryczówny. Pp. Batogowski i Hierowski mieli być według komunikatu teatralnego „ruchwałymi i pięknymi oficerami”. Pierwszej jednak obietnicy nie dotrzymani.

Z pewną przykrością zaznaczyć należy, iż artyści nasi ogromnie saniedbują dykcję. Na wczorajszej premierze wiersz gubił się zupełnie, rytm tylko z trudem i czasami wydobywał się z pod ogólnej szarej powłoki zwykłych „kwestyi”. Ma się wrażenie, że wielu artystów wehndsi na scenę bez należytego w tym kierunku przygotowania i stąd otwarcie osobnej szkoły dykcji i deklamacji, przez którą obowiązkowo musiałby przejść każdy adept sztuki scenicznej — jest rzeczą konieczną.

J. P.

SPORT.

(Lw. Klub sportowy „Pogoń”. — X. Sprawozdanie za rok adm. 1919 — Walne Zgromadzenie).

W letnim sezonie ub. r. kilkakrotnie wspominaliśmy w naszych recenzjach sportowych o zasługach tego ruchliwego Towarzystwa.

X. Sprawozdanie lwowskiego klubu sportowego „Pogoń” za rok administracyjny 1920, z którego przytoczymy kilka cyfr dla zobrazowania czytelnikom stanu Towarzystwa jest najlepszym świadectwem, do jakich wyników doprowadzić może praca ludzi dobrej woli, idących konsekwentnie do raz wytkniętego celu.

Rok 1919 — czytamy w sprawozdaniu — to rok zorganizowania się sportu polskiego w każdym kierunku, rozbici przez trzech sabcrców pracowaliśmy w każdym zborze na własną rękę, kierowaliśmy się innymi zasadami i statutami, mieliśmy inne pojęcia o wychowaniu fizycznym o tężyznie sportowej; klasa wrogów połączyła nas i na polu sportu — rozpoczęła się żmudna praca zorganizowania tegoż od podstaw.

Początki pracy roku sprawozdawczego 1919 były dla Pogoni nad wyraz ciężkie; rozgrywająca się u bram miasta walka z wrogiem podstępny i nieustępliwym nie pozwoliła początkowo klubowi na zebranie sta-

nych drużyn, czy to w zawodach lekko-atletycznych czy też footballowych; z chwilą zwycięskiego pochodu wojsk naszych na wschód warunki pracy uległy zmianie na lepsze tylko w części, poważna bowiem ilość członków czynnych klubów, służące w wojsku, dorywczo jedynie mogła się oddawać ulubionej gałęzi sportu.

Najważniejszym działem programu pracy klubu była lekka atletyka; mimo trudności zdawałoby się nieraz niezwalczonych zdolano urządzić dwukrotnie zawody lekko-atletyczne, a choć uderzały one słabym stosunkowo udziałem zawodników i przyniosły wyaiki bardzo przeciętne, przecieć jednak samo ich urządzenie w roku poprzedzającym przygotowania do olimpiady przedewszystkiem ze względu na tradycje tak chlubne przed wojną przez klub uprawianej lekko-atletyki było konieczne i korzystne.

Rozegrane w roku sprawozdawczym i urządzone zawody footballowe z drużynami miejscowymi, krakowskimi, warszawskimi, łódzkimi poznańskimi i prowincjonalnymi wykazały, że drużyna reprezentacyjna Pogoni poczynna wracać do swej dawnej, przedwojennej formy i zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród ogółu drużyn polskich. Wielkie znaczenie posiadało przy tej sposobności nawiązanie stosunków z klubami stolic i większych miast nie tylko Małopolski ale i innych dzielnic.

„Buszyła” Pogoń również dwa zaedbane rodzaje sportu: pływani i saneczki; urządzone w dniu 31 sierpnia 1919 zawody pływackie na „Żelaznej wodzie” dały ładne wyniki i zgromadziły liczną rzeszę uczestników — zbudowany zaś na stokach Wyskiego Zamku wielkim nakładem pracy i kosztów klubu tor saneczkowy był w czasie zimowym miłym miejscem rozrywki dla miłośników saneczek.

Stan finansowy klubu przedstawia się pomyślnie.

Towarzystwo spłaciło wszystkie długi przedwojenne w sumie około 12.000 kor.; obrót kasowy w roku sprawozdawczym wynosił 215.902 kor. 36 hal., na cele dobroczynne i patriotyczne przeznaczono 14.240 K. Członków liczy klub 931.

Parę słów jeszcze o stronie zewnętrznej sprawozdania, wydane zostało statannie na pięknym papierze welinowym zaopatrzone doskonałymi fotografiami poległych w czasie wojny „Pogończyków”.

Znajdujemy podobizny następujących członków klubu: s. p. Ludwika Wojskiego, Jana Inhatowicza, Stanisława Tomickiego, Lecha Glusińskiego, Wilhelma Starcka, Ottona Pietsucha, Konrada Litwinowicza, Wilhelma Bradkiego, Joliana Jurkiewicza, Jana Kammerera, Bronisława Czermaka, Jana Jędrzejowskiego, Karola Luttmanna, Stefana Menzla, Władysława Teodorowicza i s. p. Henryka Polaka.

Na dzień 10 b. m. zwołano walne zgromadzenie „Pogoni”, które odbyło się przy tłumnym udziale członków i uczestników w sali Sokola-Macierzy. Po zagaleniu przez prezesa ostatniego Wydziału (z r. 1914) dr. Miziewicza, który poświęcił na wstępnie gorące wspomnienie pośmiertne poległym Pogończykom i przedstawił krótko dzisiaj Towarz. złożył prof. Wacek jako sadowy kurator klubu dokładne sprawozdanie z działalności i stanu klubu, podkreślając jego stały rozwój tak na polu ideowo-sportowym, jakoteż pod względem wewnętrzno-organizacyjnym i finansowym. Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzieliło kuratorowi ab olutoryum i gorącymi okłaskami podziękowało mu za dotychczasową owocną działalność dla klubu, poczem wybrało nowy wydział w składzie następującym: prezes hr. Koziebrodzki Ludwik, wiceprezesi: Wacław Wolski, St. Miziewicz, Tadeusz Kuchar, sekretarz dr. Hibel Rudolf, skarbnik Tad. Urbański; wybrano nadto 12 członków wydziału 3 członków komisji rewizyjnej i 3 członków Sądu polubownego.

Uchwalono podzielić pracę na sekreje, stworzono sekcję sportową dla pań, której przewodniczącą została hr. Krystyna Siemińska.

Na zakończenie parę słów o działalności prof. Wacka, który spełniając przez cztery ubiegłe lata funkcje sadowego kuratora klubu, był jego duszą, poświęcił mu swoje najlepsze siły, a doprowadziwszy Pogoń do kwitającego dziś stanu rozwoju z dumą spoglądając może na owoce swej rzetelnej, odpowiedzialnej pracy. Imię prof. Wacka zapisze „Pogoń” na kartach swych dziejów złotymi głoskami. Nic dziwnego, że walne zgromadzenie wyrażając mu pełne uznanie mianowało go jednogłośnie członkiem honorowym, a członkowie klubu upominek w postaci pięknego, złotego pierścienia.

Ustępującego z powodu nadwątlonego stanu zdrowia kuratora i opiekuna klubu tęgnął serdecznie kpt. Kuchar wyrażając nadzieję, że po powrocie do sił stanie znów chętnie — jak dawniej — do wspólnego rydwanu pracy dla dobra Pogoni i całego sportu polskiego.

S. M.

Telegramy P. A. T.

Rząd sowiecki uznał niepodległość Litwy.

Wilno. Prasa kowieńska ogłasza następujący komunikat:

Kowno dnia 12 kwietnia 1920. Rząd sowiecki uznał niepodległość Litwy. Na drugą notę ministerstwa spraw zagranicznych wysłaną dnia 3 kwietnia 1920 rosyjski komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Czerwin przez poselstwo litewskie przesłał następującą odpowiedź otrzymaną w Kownie dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 4 po poł., a wysłaną z Moskwy dnia 8 kwietnia b. r.:

Nie mogę nie podkreślić pewnego zdziwienia, że rząd republiki litewskiej nie odpowiedział w sprawie uznania niepodległości Litwy uważa za niedostateczną, zapominając, że myśmy w naszym radiotelegramie powiedzieli, iż rząd sowieckich rosyjskich nie czyni wyjątku dla narodu litewskiego pod względem prawa samostanowienia. Podkreślamy też, że uznanie niepodległości Litwy stawia jeden z warunków umowy, który przez rząd sowieckich jest uznany i nie będzie przedmiotem rozpraw. Takie uważam za potrzebne oddzielić zasadnicze uznanie niepodległości Litwy od aktu prawnego, którym suwerenne państwo państwa rosyjskiego na pewnym terytorium traci moc.

Zasada uznania niepodległości Litwy jest przez nas już postanowioną ostatecznie, jednak powinna otrzymać swoje prawne podkreślenie przez odpowiedni akt prawny t. j. w umowie między państwem, które uprzednio miało prawa suwerenne na omawianym terytorium oraz owym państwem, które znajduje się na tem terytorium a którego niepodległość i udziałność pierwsze państwo uznało. Rząd sowieckich rosyjskich niniejszym zaznacza, że uznając niepodległość Litwy obiecuje dać potrzebne prawne podkreślenie aktu politycznego w umowie, jaka ma być zawarta między Rosją a Litwą. Co się tyczy granic nowego państwa, oraz przyłączenia do Litwy niektórych miast, to jak podkreśliliśmy rząd sowieckich przyjmuje zasadę etnograficzną jako podstawę do rozwiązania tego pytania.

Gdy rząd litewski przedłożył nam dane etnograficzne w tej kwestyi, będziemy mogli wyciągnąć wnioski, jakie z tych danych wynikają i rozpocząć także kroki polityczne, niezbędne w tej mierze. Jeżeli rząd litewski jest pewnym, że dane etnograficzne przemawiają za przyłączeniem wspomnianych w nocie miast do Litwy, może być pewnym, że rząd sowiecki przyjmie te wnioski, wprawdzie jednak musi się zapoznać z temi danymi. Rozumie się, że miejsce i czas muszą być wybrane po obopólnym porozumieniu się. Jeżeli rząd litewski ma coś do dodania do tej propozycji, gotowi jesteśmy uwzględnić każdą propozycję uczynioną nam w tej sprawie, przewidując, że traktaaty z Rosją sowiecką rozpoczną się około 17 kwietnia b. r. prawdopodobnie w Estonii.

Kurs marki się podnosi.

Poznań. Kurs marki polskiej, który w ostatnim czasie znacznie spadł, znowu idzie w górę. Podczas gdy w Berlinie notowano jeszcze wczoraj kurs marki niemieckiej po 220, dziś wynosi on w Poznaniu przy zakupie 220, a przy sprzedaży 223 a w dewizach 230 względnie 233.

Gdańsk i Ameryka.

Warszawa. Celem nawiązania i podtrzymywania stosunków handlowych między Gdańskiem i Stanami Zjednoczonymi zwołaną została Izba handlowa polsko-gdańska z siedzibą w Nowym Jorku i filią w Warszawie. Celem Izby jest popieranie wzajemnych stosunków handlowych oraz postawienie ich na wysokim poziomie oraz udzielenie wszelkiej pomocy kupcom, przemysłowcom i fabrykantom polskim i z zewnątrz w ich z koniunkturą handlową, przemysłową i finansową.

Parodya plebiscytu.

Olsztyn. Dnia 15 b. m. otrzymał konsul polski w Olsztynie od międzysojuszniczej komisji plebiscytowej oficjalne zawiadomienie, że wedle regulaminu głosowania kartki plebiscytowe mają być gotowe na dzień 21 b. m. Jest to parodya plebiscytu, słowem w przeciągu 6 dni nie będzie można przedłożyć komisji tych kartek, tembardziej, że do tego czasu żadnych wieców polskich nie miało być odbyć a to bądź z powodu pogromów niemieckich bądź też z powodu zakazów wychodzących od komisji.

Znieważają już groby.

Olsztyn. Niemcy znieważyli na cmentarzu w Olsztynie grób śp. Lejka pierwszej ofiary polskości na Mazurach. Wszystkie wieńce i wstęgi znalezione poza murem cmentarza podarte i poszarpane.

Generalne czyszczenie Rosyi.

Moskwa. Prezydium komitetu wykończonego przez rząd sowieckich postanowiło dzień 1 maja przeczyszczyć na uporządkowanie kraju. Tego dnia cała ludność powinna pracować przez 6 godzin przy czyszczeniu miast, odczyszczeniu zapuszczonych pól i naprawie dróg. Nawet dzieci będą użyte do cięższych robót.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Państwowy Urząd naftowy, uwzględniając memoriał lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, zgodził się na przydział pewnego kontyngentu cystern poszczególnym rafinerjom w celu dowozu ropy we własnym zarządzie, a to od 1 maja b. r.

Państwowy Urząd naftowy zastrzega sobie jednak prawo ponownego objęcia zarządu przewozem ropy po upływie jednego

roku, gdyby się okazało, że przewóz ropy boryslawskiej, dokonywany we własnym zarządzie rafinerji, nie odpowiadał oczekiwaniom i zmniejszył się z przyczyn zależnych od zarządu rafinerji.

Wystawa maszyn rolniczych we Lwowie. W końcu miesiąca września r. b. odbędzie się pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, w połączeniu z międzynarodowym pokazem i próbą plugów motorowych i parowych. Pod wystawę obrano Lwów, jako centrum najbardziej rozwiniętej dzielnicy kraju, posiadającej najwięcej niezagospodarowanych cdołogów.

Wystawa niewątpliwie zainteresuje wytwórców krajowych zarówno jak i obcych, gdyż kraj nasz przedstawia bardzo obszerny rynek zbytu, dotychczas w kierunku mechanicznej uprawy roli mało wyszukany.

Termin zgłaszania plugów upływa dnia 15 czerwca b. r. nadsylenia zaś ekspozatów dnia 1 sierpnia.

Pokaz i próba plugów rozpocznie się dnia 15 sierpnia i trwać będzie łącznie z wystawą do dnia 1 października.

Wszelkich informacji udziela Komitet wystawy w Warszawie, ul. Chmielna 2, tel. 211-15, adres telegraficzny „Wumarol“.

Produkcja ropy w Zagłębiu Boryslawsko-tastanowieckim za miesiąc luty według przybliżonych obliczeń, wyniosła około 4 000 wagonów, była zatem mniejsza od produkcji styczniowej o 160 wagonów; nie oznacza to jednak zmniejszenia produkcji, albowiem różnica powstała tylko z powodu, że miesiąc luty ma tylko 29 dni, w rzeczywistości produkcja utrzymała się więc mniej więcej na tym samym poziomie lub nawet wzrosła nieznacznie.

Z ostatniej chwili.

Mąka i ziemniaki w drodze.

Prezydium Magistratu otrzymało z Warszawy następującą depeczę:

„Prezydium Magistratu, Lwów. Sprawa dostawy mąki i ziemniaków dla Lwowa na konferencji Ministrów Bertla, Sliwińskiego i Bardla, przy współudziale Delegata Gałęckiego i Lubieńskiego ostatecznie korzystnie załatwiona. Transporty już w drodze. — Neumann“.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

† Wanda X. Czartoryska ur. w r. 1862

Przewodnicząca Tow. gosp. wykształcenia kobiet i Komitetu opieki nad żołnierzem polskim, członek zarządu Komitetu obrony narodowej, Rady głównej opiekuńczej w I. Odnaczona krzyżem „Obrony Lwowa“ i „Orleńcami“

po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnąła w Panu w piątek dnia 16 kwietnia 1920 r. o godzinie 11 wieczorem.

Zwłoki złożono w krypcie
00. Bernardynów.

W poniedziałek dnia 19 kwietnia 1920 r. o godzinie pół do 11 rano będą tam odprawione Msze św., poczem kondukt pogrzebowy wyruszy na cmentarz Łyczakowski. Osobnych zawiadomień nie rozysła się.

† Józef Ebner

emer. urzędnik ksiąg grunt. we Lwowie po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 b. m. w 73 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia br. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. św. Józefa l. 8, na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza krewnych i znajomych w smutku pogrążona Zona.

ZYGMUNT RÓŻYCKI
WARSZAWA
1920.

„ZMIERZCH ZIEMI“

- TREŚĆ: 1. Powstanie, rozwój i budowa wszechświata
2. Zanik życia na ziemi jako konieczność rozwojowego Kosmiczna ewolucja słońca i ziemi
Życie na ziemi i na innych bryłach niebieskich
Eksplozja na słońcu, niwecząca życie na ziemi
Zgaśnięcie słońca
Katastrofy tektoniczne
Potopy
Okresy lodowe
Zniknięcie wody i powietrza
Zanik pór roku
Ciągły dzień i wieczna noc na ziemi
Upadek księżyca na ziemię
Spadnięcie ziemi na słońce
3. Przewidziane nagle katastrofy
Zbliżenie i zderzenie się ziemi z inną bryłą niebieską, z mgławicą, z kometą i z kulami ognistymi
4. Oznaki zbliżające się końca świata według najwybitniejszych przepowiedni, uznanych przez kościół katolicki.

SKŁAD GŁÓWNY u H. ALTENBERGA.

Zakład dentystyczno-techniczny
Wilhelm Kalter
Lwów — Pasaż Hausmana 3a.

Baronowa Orozy.

35)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Percy jechał do Boulogne... i ona tam pojedzie. Jeżeli n-tychmiast wyruszy do Dover, to jeszcze zdąży wsiąść na statek i dostać się na brzegi Francji, równocześnie ze „Snem Dnia“. Gdy raz stanie w Boulogne, to już łatwiej go tam znajdzie. Będzie tylko śledzić Chauvelin'a, szpiegować jego plany, rozkazy wydawane wojsku czy agentom — a znajdzie go! — o tem niema co wątpić.

Pamiętała dobrze swą podróż do Calais przed rokiem w towarzystwie Sir Andrzeja Foulkesa! Szczęście jej wtedy sprzyjało, pozwoliło jej wyświadczyć usługę męskowi choćby przez odwrócenie uwagi Chauvelin'a na siebie. Bóg widział, że nie miała teraz wielkiej nadziei, by mogła się przydać na co: bolesne przecucie mówiło jej, że tym razem fatalność zbyt zaciężyła nad całą sprawą, — że dzielną awanturę za wielką zarzątkawca stawka, rzucił kości i przegrał.

Za staniem sukni pęczką szorstką powierzchnią papieru, zostawionego przez Désirée Candeille wśród róż w parku. Podniosła go wtedy zupełnie mechanicznie i schowała, nie wiedząc prawie, co czyni. Z jakiegokolwiek powodu aktorka francuska obdarzyła ją tym pasportem, Marguerita błogosławiła jej teraz w duszy. Kobięcie, której odmówiła swej afości, ma teraz zadowoloną największą łaskę w życiu.

Postanowienie jej już nie zachwiało się. Percy byłby jej ze sobą nie zabrał, to było jasne. Nie mogła liczyć na to, ani nawet wyobrazić sobie tego. Ale z drugiej strony nie mogła przecieć zostać w Anglii, w zamku Blakeney'ów, gdy człowiek, którego uwielbiała, mógł lada godzina, lada chwila wpaść w śmiertelną zasadzkę, obmyślaną przez Chauvelin'a. Gdyby została, mogłaby chyba oszaleć. Ponieważ obecnie Percy zgodził się na spotkanie nieubłaganego wroga twarzą w twarz w oznaczonym miejscu i godzinie i nie było na to żadnej rady, to i ona nie mogła mu stanąć na przeszkodzie: tymczasem miała pod ręką dość podstępów, machinacyj i przebrań, by ująć uwagi Chauvelin'a, póki... póki Percy nie będzie jej potrzebował, a wtedy już ona będzie na posterunku.

Nie! ona nie będzie mu przeszkodą. Miała w kieszeni pasport, zupełnie w porządku, nikt nie mógł jej pociągnąć do odpowiedzialności, miała swobodę ruchów najzupełniejszą. Było dość koni w stajniach, mnóstwo wiernej służby, gotowej na każde skinienie: co więcej, w takich rzeczach nawet względy towarzyskie i możliwe jakieś przyzwożenia oraz gadaniny ludzkie traciły całkiem swą doniosłość. Służba w zamku Blakeney'ów była przyswycyzajona do nagłych podróży i kilkunastowych nieobecności pana domu, przypuszczalnie mających na celu sporty lub polowanie, które przedsięwziął jedynie w syssyencyi swego ulubionego lokaja. To się odbywało bez komentarzy! Zresztą niech się dziwi! jej naglemu kaprysowi wyjazdu do Dover, i niech tem dziwnie trwa dziesięć dni; cóż ją to obchodziło? Okrą-

żywszy dom, podążyła do stajen. Dwóch czy trzech stajennych było jeszcze na nogach. Dała im potrzebne rozkazy co do koczki i zaprzęgu, wróciła do domu.

Mijała korytarz, przechodziła obok pokoju Julietty de Maray. Wahala się przez chwilę, następnie zawróciła i zapukała do drzwi. Julietta nie spała jeszcze i otworzyła jej sama. Widocznie nie mogła znaleźć spokoju; włosy jej rozpuszczone spływały bujną falą na ramiona, a na młodej twarzy malował się wyraz głębokiej troski.

— Julietto — zaczęła Marguerita pospiesznie szeptać, skoro tylko zamknęszy drzwi, znalazła się sama z młodą dziewczyną.

— Jędź do Francji, by być w pobliżu mego. On udał się na spotkanie tego szatana, które nie jest niczem innym, jak tylko pułapka, zastawiona na schwywanie go i wydanie w ręce katów. Potrzebuję twej pomocy tu w domu, podczas mojej nieobecności.

— Życie dałabym dla pani, Lady Blakeney — odparła Julietta z prostotą — czyż ono nie jest jego własnością, skoro on je ocalił.

— Chodzi tylko o trochę przytomności umysłu i cierpliwości, kochana — ciągnęła Marguerita — ty wiesz oczywiście, kto był twoim zbawcą, więc pojmiemy moje obawy. Aż do dzisiejszego wieczoru nie byłam pewna, co właściwie Chauvelin'owi jest wiadomo, lecz teraz już nie mam żadnych wątpliwości. On i rząd rewolucyjny we Francji wie dobrze, że Ozerwony Biedrzaniec i Percy Blakeney to jedna i ta sama osoba.

Cała scena dzisiejsza była z góry uplanowana: ty i ja i wszyscy jej uczestnicy, zarówno jak i ta Candeille — byliśmy lal-

kami skaczącymi podług tego, jak ten sły duch zagrał. I ten pojedynek także był naprzd postanowiony!... ta kobieta miała na sobie kostiumy twojej matki!... Gdybyś ty jej nie była sprawkowała, to z pewnością dołączyła do jakiejś sprzeczki między nią a mną, lub jednym z moich gości... Chciałam ci to powiedzieć, byś nie czyniła sobie wyrzutów i nie brała na siebie odpowiedzialności za to, co się stało... To nie ty... On wszystko obmyślił... Ty byłaś tylko narzędziem... tak, jak i ja... Musisz to zrozumieć i przyjąć za pewnik... Percy gniewałby się, gdybyś sobie z tego powodu robiła skrępyty... Chauvelin usatrzył sobie za narzędzie ciebie, gdybyś ty zawiódła, znalazłby na poczekaniu inne! Czyż to już zrozumiała?

— Rozumiem, że jesteś aniołem dobroci, Lady Blakeney — szepnęła Julietta, hamując z trudem łzy — i że ty jesteś jedyną kobietą, która jest godna być jego żoną.

— Ale — nastawała Marguerita stanowczo, gdy młode dziewczę wzięło jej rękę w swoją i okrywało gorącymi pocałunkami — ale jeżeli... jeżeli coś stanie się... to jednak bądź przekonana, że nie ponosisz żadnej odpowiedzialności... że byłaś najzupełniej niewinna... i jedynie ślepem narzędziem?...

— Niech ci Bóg za to błogosławi!
— Czy będziesz miała to przekonanie?
— Tak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Licytacje.

E 70/19/5. Etyt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Gustawa i Mary Brzechków w Zywiec przeciw Beganie i Jarasikow Pruskiej w Zywiec i spólnikom celem zniesienia współwłasności odbędzie się w tut. sądzie dnia 29 kwietnia 1920 o godz. 10 rano licytacja realności lwh 273 i 1323 ks gr. gm. kat. Zywiec. Realności sprzedane mające oszacowane zostały: dom na 5 500 kor., zaś plac budowlany i ogród na 10.048 kor. Najniższa oferta wynosi 7 984 kor. i powyżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Wierzytelom hipotecznym, mającym wpisane prawa zastawu na sprzedaż się mających realnościach, powstają prawa te zastawione bez względu na uzyskać się mającą cenę kupna.

Warunki licytacyjne i inne dokumenty odnoszące się do sprzedanych mających realności mogą być przegladnięte przez chęć kupna mających w podpisany sądzie biurze Nr. 5 podczas godzin urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział VI.
Zywiec, dnia 20 lutego 1920. (3493 3-3)

E. III. 27/14/10. Na wniosek Banku krajowego we Lwowie strony egzekucyjnej odbędzie się dnia 4 czerwca 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 98 na zasadzie warunków, które się niniejszym zatwierdza licytacja następującej realności: księga gruntowa dla II. Dz. miasta Lwowa lwh. 1464 oszacowanie realności lk. 1252 2/4 przy ul. św. Teresy l. 6, a względnie ulica Doma l. 1 składa się z parceli budowlanej o pow. 227 m. kw. i parceli ogrodowej o pow. 388 m. kw., tudzież domu jedynego o pow. i małej oficyny. Wartość oszacunkowa 59.597 koron. Najniższa oferta 29.798 kor. 50 hal. Do realności lwh. 1464 ks. gr. dla II. Dz. należą następujące przynależności: muszle wodociągowe paka na śmiecie i inne opisane w protokole ocenienia oszacowane na 719 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. III.
Lwów, dnia 29 marca 1920. (3541 2-3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. a. 283/19. Przeciw Leonowi Graubartowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Koppła Salamona pozew o złożenie rachunków zpn. Na podstawie pozwu z 13 grudnia 1919 wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 20 stycznia 1920. Celem strzeżenia praw powanego ustanawia się p. dr. Fernhoffa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powzanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Stanisławów, dnia 13 grudnia 1919. (3434)

C. I. 19/20/1. Przeciw Józefowi Jowczakowi i Michałowi Chom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Cyprę Horowitz imieniem własnym oraz i. k. nieobj. massy spadku bhp Dawida Horowitza rln. z Wielopola pozew o własność p. gr. 17 i lk. obj. lwh. 34 gm. kat. Wielopola. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 10 lutego 1920 o godz. 11 minut 15 w biurze Nr. 17 tut. sądu. Celem strzeżenia praw powanego ustanawia się p. dr. Flama, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powzanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Sanok, dnia 20 stycznia 1920. (3435)

C. III. 536/19/2, C. III. 585/19/1. Przeciw Michałowi Królówi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rzeszowie przez Józefę Królówą pozew o uznanie za właścicielkę dwu krów oraz o zniesienie współwłasności lwh. 331, 335, 344 i 388 gm. Wola głoblińska. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 6 lutego 1920 r. Celem strzeżenia praw powanego ustanawia się p. dr. Silbera, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powzanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. III.
Rzeszów, dnia 16 grudnia 1919. (3437)

Cg. XIV. 452/19. Przeciw Aronowi Udełsm na i Hindzie Udełsmann, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Majera Suda, prokurora i Estera Ryfke Knesbach, w Tyńmierzy, pozew o dostarczenie dokumentu zpn. Na podstawie pozwu z 16 grudnia 1919 wydano pierwszą audyencję na dzień 31 grudnia 1919. Celem strzeżenia praw powanych ustanawia się p. dr. Mellera, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powzanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.
Stanisławów, dnia 16 grudnia 1919. (3449)

Cg. I. 29/20/3. Przeciw Piotrowi Sawka synowi Jana, rolnikowi w Rozpuciu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Maryę Włoszyn, rolniczkę w Rozpuciu pozew o własność ciała lwh. 347 gm. kat. Rozpucie itd. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono czasokres do wniesienia odpowiedzi na dzień 22 lutego 1920. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionego ustanawia się p. Katarzynę Sawka żonę tegoż, w Rozpuciu zamieszkałą, kuratorką.

Kuratorka ta zastępować będzie wyżej wymienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Sanok, dnia 30 stycznia 1920. (3444)

C. 110/20/1. Przeciw Zofii z Jastyszynów Hawryluk także Zofii Hawryluk z Żelechowa wielkiego, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kamionce strum. przez Józefa Wołoszuka z Żelechowa wielkiego pozew o zeznanie dokumentu nadającego się do zaindebentowania powoda za własność realności obj. lwh. 712 ks. gr. dla gminy kat. Żelechów wielki z parceli grunt lk. 936/4 i 936/2 się składającej zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do ustnej rozprawy na dzień 5 marca 1920 r. godzina 9 rano, biuro Nr. 21. Celem strzeżenia praw niewiadomej z miejsca p. bytu Zofii z Jastyszynów Hawryluk także Zofii Hawryluk z Żelechowa wielkiego, ustanawia się p. dr. Izka Pressera w Kamionce strum. kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuratorkę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.
Kamionka str., dnia 14 lutego 1920. (3473)

C. IV. 44/20/1. Przeciw Michałowi Zupuszyńskiemu z Łanów, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Szezercu przez Michała Bartuzewskiego, syna Jędrzeja i Anny Zabram. Wercholek, z Łanów, pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 26 lutego 1920 r. o godz. 10 b. uro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Michała Zupuszyńskiego ustanawia się p. dr. Eliasz Reiser, adwokata w Szezercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Szezerce, dnia 30 stycznia 1920. (3443)

C. I. 149/20/1. Przeciw nieznanej z życia i miejsca pobytu Dawidowi Dawidsohn i nieobjętej massy spadkowej po bhp. Roni Dawidsohn w Gologórach, wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Sabinę Dawidsohn, córkę Jakóba, w Gologórach, pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 116 607 i 1337 gm. Gologóry zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 28 kwietnia 1920 o godz. 8 rano. Celem strzeżenia praw Dawida Dawidsohna i spadku Roni Da-

widsohn ustanawia się p. dr. Schwagra, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuratorkę w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Złoczów, dnia 25 marca 1920. (3564)

L. 467/10 (2984 2-3)
Obwieszczenie.

Izba notaryalna w Przemyslu wzywa niniejszem wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiegokolwiek pretensje do kancelaryi notaryalnej s. p. Artura Pędrackiego byłego notaryusza w Dubieku w Turce i w Sanoku z powodu jego urzędowania tamże, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edykta w urzędowej Gazecie Lwowskiej licząc w tut. Izbie zgł. sil, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu nastąpi niezwłocznie zwolnienie powyższej kancelaryi z pod wezła kaucyjnego i wydania tejże uprawnień.

Przemysł, dnia 20 stycznia 1920.

Ogłoszenie.
Dr. Izrael Noach Szindel wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu dr. Oryasz Abraham Diche wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Samborze.

Z wydziału Izby adwokatów.
Sambor, dnia 13 kwietnia 1920. (3557)

Ogłoszenie.
Wydział Izby adwokatów w Krakowie podaje do wiadomości, że dr. Witold Sygierca, adwokat w Krakowie, zawieszony został w wykonywaniu adwokatury przez czas od dnia 20 kwietnia do 20 lipca 1920 r., a jego substytutem ustanowiono dr. Mikołaja Grysińskiego, adwokata w Krakowie.

Z wydziału Izby adwokatów.
Kraków, dnia 14 kwietnia 1920. (3568)

L. 19.964/20 (3555)

Ogłoszenie.
Bezpośrednie uiszczenie należności od rachunków.
Spółce z ogranicz. odpow. pod firmą „Aprowiszacya miast“ w Krakowie, zezwolono na bezpośrednie uiszczenie należności od rachunków (rozp. Dyrekcji Skarbu we Lwowie z dnia 8 kwietnia 1920 L. 19.964).

Lwów, dnia 8 kwietnia 1920.

Spadki.

A. 84/19 (16). Edykt. Sąd powiatowy w Bolechowie zawiadamia, że w dniu 27 lutego 1919 w Hoszowie zmarł Maksymilian Romanko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłała prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przedziale jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zwraca się do sądu powiatowego w Szezercu przez Michała Bartuzewskiego, syna Jędrzeja i Anny Zabram. Wercholek, z Łanów, pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 26 lutego 1920 r. o godz. 10 b. uro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Michała Zupuszyńskiego ustanawia się p. dr. Eliasz Reiser, adwokata w Szezercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bolechów, dnia 9 maja 1919. (3270 3-3)

A. V. 467/15. Po zmarłej Ottyli Jaenicke w Nadwórnej mają być wydane następujące legaty:
1. Gizeli Jaenicke w kwocie 2.000 kor.,
2. Waleryi Jaenicke w kwocie 3.000 koron i złoty zegarek,
3. Oskarowi Jaenicke w kwocie 1.000 koron,
4. Witoldowi Jaenicke w kwocie 1.000 koron.
5. Gizeli Waleryi Jaenicke kosztowności wartości 49 k. ron 50 hal.
Ponieważ miejsce pobytu tychże nie jest znane przeto zawiadamia się ich, że legaty powyższe złożone zostały na ich koszt

i niebezpieczeństwo w tut. sądzie depozycie sądowym a postawianiu odpowiedniego wniosku zostaną im wydane.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Nadwórna, dnia 2 lutego 1920. (3196 3-3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 94/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Krawczyk urodzony w r. 1884 w Kierlikowca zamieszkały w Rybiu starym, powołany do służby wojskowej przy byłej armii austriackiej w jesieni 1914 roku podczas cofania się armii leżał w szpitalu polowym w Zaklikowie ciężko chory na czerwonkę i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia i wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z 31 marca 1918 L. 127 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Wiktorii Krawczykowej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kazimierzowi Nowakowi w Nowym Sączu wiadomość o powyższym wymienionym, a zaginionym wywaja się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sad tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.
Nowy Sącz, 16 grudnia 1919. (3447)

T. 201/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Marian 2 im. Reitmayer lat 26, zamieszkały w Stanisławowie, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr., wyruszył w pole i od tego czasu nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto zarządza się na wniosek Zuzanny Władysławy Hilary 2 im. ze Spilków Reitmayerowej w Mykietyńcach postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi lub p. Józefowi Stasina, urzędnikowi pocztowemu w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego — o powyższym wymienionym.

Józefa Maryana 2 im. Reitmayera wzywa się, aby przed podpisany sąd stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sad tut. na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1920 r., rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 22 października 1920. (3433)

T. 62/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Michał Zapłatyński urodzony 18 września 1883 w Stryju rel gr. kat., syn Mikołaja, rolnik, powołany został z powołaniem sierpnia 1914 do 33 p. obrony kraj, świadek Rudolf Aleks widział w czasie bitwy w Krasnymstawie w pierwszych dniach września 1914 Michała Zapłatyńskiego leżącego na ziemi już nieżywego, a świadek Iwan Leszko zaraz po owej bitwie słyszał od rannych żołnierzy w szpitalu polowym w Biłgoraju, że „zugführer“ Michał Zapłatyński został zabity.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Zapłatyński poniósł śmierć, przeto wdraża się na prośbę żony Anny Zapłatyńskiej postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 lipca 1920 o zaginionym Michale Zapłatyńskim.

Po usłowie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, 4 marca 1920. (3546)

T. 86/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Włodzimierza Zacharewskiego. Włodzimierz Zacharewicz syn Dmytra i Anastasy z Boniszyna pow. Złoczów, powołany w marcu 1919 do wojska

ukraińskiego do służby wojskowej w charakterze żołnierza sanitarnego i dotąd z wojska nie wrócił, a wedle zeznań przesłuchanych pod przysięgą świadków Michała Szypuła i Juliana Kowatyka słuchali oni razem z Zacharczukiem w wojsku ukraińskim, że w grudniu 1919 Zacharczuk zachorował w Barze na Podolu rosyjskim na tyfus plamisty i tamże zmarł przed polskimi świętami Bożego Narodzenia. Świadkowie widzieli jego zwłoki na katafalku, że został na cmentarzu w Barze pochowany i że na jego grobie znajduje się krzyż z nazwiskiem „Włodzisław Zacharczuk”.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Włodzisław Zacharczuk poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek żony jego Michałiny Zacharczuk postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby wiadomości o życiu albo kuratora p. dr. Naglera, adwokatowi w Złoczowie, aż do dnia 1 czerwca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Złoczów, 14 lutego 1920. (3476)

T. 3/20 (2). Tomasz Hryeko rolnik z Lubny, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz armii austr. 10 pp. walczył na froncie rosyjskim. Od 15 lipca 1916 r. nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego kłoby o życiu Tomasza Hryeka miał jakakolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnemu adw. dr. Słaczce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Tomasza Hryeka na ponowny wniosek Anny Hryekówny go za zmarłego, a jego małżeństwo z Anną Hryeko za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węgła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słaczkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Sanok, 9 stycznia 1920. (3506)

T. 165/19 (3). Józef Więch rolnik z Domaradz wyjechał do Ameryki północnej przed kilkunastu laty. Dnia 29 sierpnia 1914 został przejechany przez kolej w drodze z Wihlag do Felton. Brat jego Franciszek Więch był na jego pogrzebie.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego kłoby o życiu Józefa Więcha miał jakakolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Józefa Więcha na ponowny wniosek Antoniny Więch orzeknie, że dowód śmierci Józefa Więcha ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Sanok, 13 stycznia 1920. (3505)

T. V. 9/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pawła Petryszyn urodzony 22 marca 1889, rolnik z Dorofijewki pow. at Szat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza

świadectwo urzędu gminnego w Dorofijówce z dnia 12 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że znajdują warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw., wobec tego wdraża się na prośbę jego żony Anny z Bejantów Petryszyn postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węgła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Pawła Petryszyna na wypadek gdyby był wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V, Tarnopol, 10 lutego 1920. (3168 3-3)

T. IV, 50/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Białobrzegach z 2 maja 1919 i zaprzysiężeniami zeznaniami świadków Kazimierza Zajdla i Gertrudy Mikusjowej stwierdzonem zostało, że Józef Mikus syn Wojciecha i Teresy urodz. 5 stycznia 1888 w Białobrzegach i tamże ostatnio zamieszkała, wyjechał z Białobrzegów na wojnę w dniu 2 sierpnia 1914 i został w okolicy Grodniszowa podczas ostrzeżeń pozycyji nieprzyjacielskich w dniu 23 sierpnia 1914 zabity i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniósł śmierć, przeto wdraża się na prośbę wdowy Gertrudy Mikusjowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 maja 1920 albo sądowi albo kuratorowi p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Jasło, 23 stycznia 1920. (3452 2-3)

T. 41/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Bednarz syn Antoniego i Elżbiety, urodzony 18 lutego 1877 w Chomiakówce, rolnik w Kossowie zamieszkały, w czasie ogólnej mobilizacji wzięty do wojska i przydzielony pierwotnie do posterunku żandarmeryi w Białobótnicy, a następnie przeniesiony do 115 batalionu pospolitego ruszenia. W jesieni 1915 roku po wyparciu wojsk rosyjskich z południowo-wschodniej Galicyi zaginiony Piotr Bednarz ścigany został ponownie do żandarmeryi i w charakterze żandarma przydzielony do posterunku żandarmeryi w Wierbiażu pod Kołomyją. Od czasu objęcia tam służby ani zima jego, ani nikt inny nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276, orsz. ces. rozp. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek żony Warwary Bednarz z domu Moroz, rolniczej w Kossowie postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i zawartego z Warwarą Bednarz z domu Moroz w dniu 12 lutego 1901 w Chomiakówce małżeństwa za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwa-

nie, ażeby udzielone wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Dawidowi Marguliesowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą węgła małżeńskiego.

Piotra Bednarza syna Antoniego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 listopada 1920 sąd napomowny wnioskiem orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Czortków, 22 stycznia 1920. (3185 3-3)

T. 18/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Proćków syn Iwana i Maryi, urodzony w Niborgu nowym 20 stycznia 1886, żołnierz 95 pp. wedle zeznań świadka Piotra Mudrego z koncem listopada 1914 w czasie odwrotu wojsk austr. z pod Bochni trafiony kulą nieprzyjacielską padł w rów przydrożny. Od czasu wspomnianego odwrotu wojsk wszelki ślad po nieobecnym Wasylu Proćków zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw., § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 i z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Warwary Proćków postępowanie, celem uznania Wasyla Proćków za zmarłego i uznaniu małżeństwa jego z Warwarą Proćków zawartego w Niborgu dnia 19 listopada 1911 za rozwiązane; wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo p. dr. S. Kruh, adwokatowi w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą powołanego węgła małżeńskiego, wiadomości o o powyż powołanym.

Wasyla Proćków wzywa się ewentualnie, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 sierpnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Czortków, 19 lutego 1920. (3184 3-3)

T. 8/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Frankowski urodzony we Lwowie 1884 r., sędzia w Tlustem, dostał się w sierpniu 1914 r. jako oficer austriacki do niewoli rosyjskiej i wedle zeznań przesłuchanych świadków jako jeńiec przebywał w Semizłatyńsku, gdzie zmarł na tyfus z początkiem listopada 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę p. Romana Frankowskiego w Samborze postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Izaakowi Korowierowi, którego ustanawia się kuratorem.

Jana Frankowskiego, o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV, Czortków, 22 stycznia 1920. (3187 3-3)

T. 236/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chodyń syn Michała i Anastazy, urodzony 9 lutego

1882 w Sądowej Wiszni na przedmieściu, w roku 1914 postąpił jako woźnica trenu z armią austriacką, dotąd nie wrócił i nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Chodynowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznaniu małżeństwa tegoż zawartego 14 lutego 1911 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Smutnemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego.

Michała Chodyń syna Michała wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V, Przemyśl, 11 marca 1920. (3277 3-3)

T. 357/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Kosowski z Przedzielnicy, urodzony 20 stycznia 1875, żołnierz 10 pułku piechoty, zmarł wedle przeprowadzonych dochodzeń 28 stycznia 1919 w Samborze.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Anny Kosowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Dobrzańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węgła małżeńskiego.

Iwana Kosowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V, Przemyśl, 18 lutego 1920. (3274 3-3)

T. V. 65/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dymitr Pilipiszyn urodzony 5 października 1889, rolnik z Bucykow pow. Skalat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza zwierzchność gminy Bucyki świadectwem z dnia 4 października 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny Pilipiszyn postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu — o powyż wymienionym.

Dymitra Pilipiszyna na wypadek gdyby był wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V, Tarnopol, 12 marca 1920. (3425 3-3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Sily biurowe potrzebne!
Zjednoczenie Ziemiom
Lwów, Kopernika 20. Parter.
Zgłaszać się między godziną 12-1. 2-2

DLA ODBUDOWY:
WAPNO, CEMENT, GIPS, CEGŁY, DACHÓWKI,
LUB PAŁY, ASFALT, PIECE, POSADZKI,
KŁOSZETY, ŁAZIENKI, ORAZ
WSZELKIE MATERIAŁY BUDOWLANE I WODOCIĄGOWE.

BRACIA MUND
LWÓW, SYKSTUSKA 23.
TELEFON 870.

Akcyjne Towarzystwo handlowe i transportowe
poszukuje natychmiast lokalu parterowego w śródmieściu na biura składającego się z 5 do 6 pokoi. — Pośrednictwo będzie wynagrodzone.
Zgłoszenia do Administracji:
pod „Polbal - Polonia“.

CZAPKI wojskowe, urzędnicze, studenckie i cywilne
wykonuje starannie i zaszczytnie znana
Pracownia JANA WITTMANNA
we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 1.
2882 **LEKARZ - DENTYSTA** 3-52
Dr. Jakób Owiński
Pracownia dentystyczna - techniczna ul. Halicka 1. 21.

Akcyjne Towarzystwo handlowe i transportowe
poszukuje kilkanaście sil męskich katolickich z działu transportowego i buchalteryjnego oraz kilku kierowników filii.
Zgłoszenia do Administracji:
pod „Polbal - Polonia“.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce na parcelację - niech się zgłosi do Polskiego Biura Parcelacyjnego we Lwowie, ul. Boułarda 2.
które przeprowadza na podstawie upoważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację 1323 osadnicze. 9-10
Parcelacyjne sprzedaże dokonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

Czas odnowić przedpłatę

Cement, Gips, tylko wagonowo poleca „PILOT“ — Lwów, Batorego 4. 3239 3-20

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznie położeniu, chora, prosi o pomoc. Wanda Milewicz ul. Antoniego 1. 7.

Apparaty fotograficzne wszystkich systemów - przyjmują do naprawy
Bogumił Czelewski
Lwów, Franciszkańska 7.

